Nr. 354. We Lwowie, Piątek dnia 24. Listopada 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 70 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do ...a i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. **W WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stępiowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, leez bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt 22. listopada. Na posiedzeniu izby niższej minister spraw wewnętrznych odpowiada na interpelację co do mianowania Nieserbów nadżupanami w Nowym Sadzie i Zomborze, jak i co do zakazu owacji dla Mileticza. Mianowanie nadżupanów jest prawem korony. Zresztą mianowania wspomnione odbyły się w duchu ustawy narodowościowej. Co do Mileticza zamierzone były demonstracje, które byłyby wywołały przeciw-demonstracje. On jako minister nie ścierpi nigdy demonstracji prowadzących do podżegania nienawiści rasowej. Paulovics uprasza aby mu jutro pozwolono odpowiedzieć ministrowi. Izba przyzwala.

Zagrzeb d. 22. listopada. Na zgromadzenie partji unionistów przybyło około 200 osób. Zgromadzenie wybrało komitet, który ma wypracować projekt organizacji partji w całym kraju.

Lwów d. 24. listopada.

(Historja polska jako przedmiot nadobowiązkowy w gimnazjach. — Zjazd federalistów. — Konferencja Auersperga z centralistami. — Program jego. — Nowa lista ministrów i namiestników. — Trwoga *Starej Pressy*. — Czesi a Andrassy.

Krajowa Rada szkolna rozesłała do gimnazjów okólnik, którym zaprowadza naukę historji polskiej jako przedmiotu osobnego, ale nadobowiązkowego, przeznacza dla nauczyciela historji polskiej 280 złr. remuneracji rocznie, i wzywa dyrekcje do przedstawienia kandydatów do tej profesury. Dyrekcje są tedy w niemałym kłopocie. Czy ma być dla każdej klasy osobno historja polska wykładaną, czy dla pewnych grup — przyczem zważyć należy, że cztery niższe klasy gimnazjalne tworzą dział osobny, na którym się kończy wykształcenie szkolne niejednego przyszłego obywatela. Dalej, ile godzin ma wykładać ów nauczyciel, bo oczywiście za tych 280 złr. rocznie, co najwyżej zgodzi się wykładać po 4 godziny tygodniowo.

Jeśli już pod tym względem okólnik Rady szkolnej jest niewłaściwy, to fatalnym nazwiemy go z innego znowu powodu. Czy zastanowiła się Rada szkolna nad tem, że uczeń gimnazjalny nie ma w obecnym okropnym systemie ani jednej godziny wolnej, w którejby mógł słuchać historji polskiej, tem mniej, gdy musiałby i w domu jeszcze pracować, chcąc jaką korzyść odnieść z wykładów. Tymczasem wypracowania pisemne i lekcje pamięciowe z przedmiotów obowiązkowych są tak liczne, mozolne i obszerne, że talent mierny im faktycznie podołać nie może, że młodzież wychodzi z gimnazjum z duchem przytłumionym, straciwszy całą jego sprężystość, nabywszy tylko wstrętu do nauk.

Tym sposobem, uczeń gimnazjalny przy najlepszej nawet chęci nie będzie mógł uczęszczać na wykłady nadobowiązkowe z historji polskiej, albo tylko będzie obecnym na wykładzie, w domu dalej nie pracując. Skutek będzie taki, iż wrogi nasze będą z szyderstwem wykazywać, że młodzież nasza gimnazjalna nie chce wykładów historji polskiej. Cały obrzydliwy system nauki historji w ogóle musi być w gimnazjach naszych zmieniony i nauka historji ojczystej jako obowiązkowa zaprowadzoną.

Ważniejszą od konferencji wtorkowej centralistów jest dla nas poczęta tegoż dnia konferencja federalistów w Pradze. To co pierwsza uchwaliła, ma tylko znaczenie przechodnie, podczas gdy uchwały drugiej mogą ogromny a trwały i zbawienny wywrzeć wpływ na państwo i jego ludy. Byle tylko federaliści nie trzymali się pola jałowej doktryny, która może być najświętszą, ale nieprzydatną dzisiaj i czas jeszcze długi, a więc stać się tylko zawadą.

Zwyczajem swoim pisma czeskie nic nie podają o tym zjeździe, zresztą *Politik* z d. 22. została skonfiskowaną i do nas nie doszła. W innych zaś pismach nie napotykamy nawet wzmianki, kto był zaproszony i kto przybył. Według telegramu *Vaterlandu* z Pragi d. 21. było 32 obecnych z Czech, Morawy, Galicji (Smolka), Austrji górnej, Tyrolu, Krainy i Styrji. Z Dalmacji, Gorycji, Istrji, Tryestu, Bukowiny i Szlązka nikogo zatem nie było. O przebiegu pierwszego dnia donosi ten telegram tylko tyle: „Konferencja posłów federalistycznych, zwołana przez Clam-Martinitza i Riegera, otwartą została dzisiaj o godz. 11 rano przez hr. Clam Martinitza. Na pierwszem posiedzeniu okazała się zupełna zgodność co do kwestyj zasadniczych. Dziś o godz. 7. wieczór dalszy ciąg obrad.“

Dokładniejsze telegramy otrzymał *Wanderer*: „Na kongres federalistów, prócz Szroma, Prażaka i innych przybyli: Greuter, Fanderlik, Woszniak, hr. Waldenburg z Hohenems, Kuecht z Voralsbergu, Pufka z Wiednia. O godz. 9. rano była wstępna narada w Besedzie. Potem zebrali się wszyscy miejscowi i obcy członkowie kongresu, razem 36, w salonie hr. Nostitza. Ze szlachty byli obecni: ks. Hugo Taksis, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Leon Thun, hr. Clam-Martinitz. Clam i ks. Greuter przemawiali śród burzy oklasków. Uchwał jeszcze nie przedsiębrano. Posiedzenie trwało do god. 3. Wieczór dalsze posiedzenie odbyło się także u hr. Nostitza. Clam Martinitz przedłożył plan dalszej akcji. Materjał obrad jest olbrzymi. Rozprawy toczą się w języku niemieckim. Z klubu deklarantów czeskich należą tam tylko Rieger i Palacky.“

Pisma centralistyczne starają się cały ten zjazd ośmieszyć — ale jakoś im to nie idzie, jak i nie poszło z ośmieszanym przez nie zjazdem delegatów naszych.

Konferencja przywódzców centralistycznych, na żądanie ks. Adolfa Auersperga przez p. Hopfena do jego biura w ziemskim zakładzie kredytowym na wtorek zwołana, obradowała od godz. 11. do 3. Prócz Auersperga i Hopfena było obecnych 15 posłów: Hasner, Herbst, Giskra, Brestel, Kuranda, Banhans, Tinti, Glaser, Rechbauer, Sturm, Stremayer, hr. Dubsky, br. Eichhoff, Chlumetzky i Schmeykal (z Pragi) — sami jak widzimy kandydaci na ministrów. Auersperg rozwinął swój program rządowy, zawierający 8 punktów, a więc o 26 mniej jak Kellerspergowski, mimo to jednak ten sam zupełnie z wyjątkiem co do Galicji — tyle o nim powiada *Nowa Presse*. Według *Starej Pressy* program ten jest następujący:

1. ścisłe trzymanie się gruntu konstytucji;

1. rozwiązanie sejmów „nielegalnych“: czeskiego, morawskiego, górno-austrjackiego i kraińskiego;

3. zwołanie Rady państwa na 20. grudnia;

4. nadane Polakom ustępstwa, wraz z instytucją ministra dla Galicji (a więc ustępstwa administracyjne; p. r. *G. N.*) będą zachowane; co do dalszych ich żądań, odsyła się ich na drogę konstytucji.

Stary Fremdenblatt podaje jeszcze punkt

5. zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa stawia się jako cel rządu i reprezentacji państwa.

Co do kwestji polskiej, punkt 4. *Fremdenblatt i Tagblatt* dodają, że żądania i życzenia sejmu galicyjskiego będą w Radzie państwa i przez nią załatwione, rząd jednak nie obowiązuje się, pewnego szeregu koncesyj sejmowi temu pod wszelkiemi okolicznościami poręczać i przy nich obstawać; że zresztą „zewsząd objawia się skłonność“ przyznania sejmowi galicyjskiemu tych koncesyj, na które Rada państwa w r. 1869 za bürgerministerstwa byłaby przystała — gdyby komisja Izby posłów nie była przyjęła wniosek Schindlera, przejścia nad niemi do porządku dziennego, poczem delegacja polska a za nią i inne Izbę porzuciły, i po kilku dniach bürgerministerjum z Izbą kozła wywróciło.

Co do punktu 2. *Tagblatt i Fremdenblatt* nie mówią o rozwiązaniu sejmu czeskiego.

Auersperg miał zapewnić, że od tego programu i od przeprowadzenia go w zupełności na żaden sposób nie ustąpi.

Program ten ministerjalny ma być dopiero wraz z nominacją ministerjum obwieszczony. Nastąpiły obrady, które uchwalono zachować w tajemnicy. Wprawdzie *Nowa Presse* i *Tagblatt* zaręczają, że panowała ku powszechnemu zdziwieniu zupełna harmonia, ale *Stara Presse* inaczej powiada, a to, że były spory, że programu nie przyjmowano, tylko uchwalono: „ministerjum, które ks. Adolf Auersperg na podstawie przedłożonego programu utworzy, na przyszłej sesji Rady państwa popierać.“

O składzie tego ministerjum na konferencji nie mówiono.

Nowa Presse donosi: „Powołanie ministerjum wiernokonstytucyjnego, z ks. Adolfem Auerspergiem na czele, można uważać za fakt niewątpliwy. Ks. Auersperg, który przed swojem tu przybyciem udał się był do Pragi, i tam ze swoim bratem, byłym ministrem-prezydentem (Karlosem) zapewne konferował, uzyskał już przyzwolenie cesarza na swój program. (To według naszych wiadomości fałsz, jakoż reszta pism wiedeńskich tylko mówi, że ks. A. swój program cesarzowi przedłożył; p. r. *G. N.*) Kto ma z Auerspergiem wstąpić do gabinetu, jeszcze nie jest stanowczo ułożone. W tej chwili za najpewniejszą uchodzi lista następująca: Ad. Auersperg minister-prezydent i minister obrony krajowej, Lasser minister spraw wewnętrznych, Glaser sprawiedliwości, Stremayer oświaty i wyznań, Chlumetzky rolnictwa, Unger minister bez teki, to samo Grocholski; niema jeszcze kandydatów do ministerstw finansów i handlu; kandydatem do ostatniego ma być Banhans. Natomiast już jest mianowany namiestnikiem Czech jenerał Koller, który już nim był wtedy, kiedy Adolf Auersperg piastował marszałkostwo sejmu czeskiego. — I w innych namiestnictwach nastąpią zmiany: do Tyrolu pójdzie poprzednik hr. Taaffego, hr. Lodron, którego klerykały wykurzyli, a na miejsce p. Summera (znanego u nas; p. r. *G. N.*) pójdzie do Szlązka br. Pillersdorff, którego Potocki i Petrino jednej nocy wypędzili. Co do rozwiązania sejmów, ma być w tej chwili postanowionem tylko rozwiązanie sejmów górno-austrjackiego, morawskiego i kraińskiego; przytem jest na myśli rozwiązanie innych sejmów, a mianowicie dalmackiego i bukowińskiego; według innych mowa jest nawet o rozwiązaniu wszystkich sejmów. Zwlekać jednak tych spraw niepodobna, jakoż słyszymy, że obwieszczenie postanowień tak co do osób jak i rzeczy jeszcze w tym tygodniu z pewnością nastąpi.“

Gdy dodamy do tego uparcie szerzoną wiadomość, że Andrassy we wszystkiem się zgadza na program Auersperga, że nawet obstaje przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, aby Rada państwa była w ten sam sposób jak i sejm węgierski złożoną — to zdawałoby się, że centraliści tryumfują, i że słusznie tryumfować mogą. Ale tak nie jest. Jedne ich pisma przewidują, że sprawa bezpośrednich wyborów w dalekiem jest polu, a nawet *Nowa Presse* mimo swej pewności, że gabinet Auersperga przyjdzie do skutku, w artykule wstępnym pisze, że bezwarunkowo z zadowoleniem wita ten gabinet, ale zawsze „gorzkie doświadczenia, jakie ciągle się przebywało, nakazują ostrożność jak największą.“ *Stara Presse* zaś podaje drugi i jeszcze dobitniejszy od tego, któryśmy wczoraj przytoczyli, artykuł pełen trwogi. Powiada tak o konferencji:

„Zrobiono krok stanowczy naprzód w utworzeniu gabinetu przedlitawskiego, ale czy krok szczęśliwy, to inne pytanie. Auersperg uzyskał w końcu wotum zaufania dla siebie i dla swoich przyszłych kolegów, ale nic uzyskał powszechnego przyzwolenia na swój program. Ani też posłowie sami pomiędzy sobą nie zgodzili się co do zasad przewodnich, którychby trzeba użyć do stanowczego zakończenia naszych nieszczęsnych zamieszek konstytucyjnych. Od czegośmy nieraz i dobitnie przestrzegali, nastąpiło. Wchodzi się w akcję, nie osiągnąwszy zupełnego porozumienia co do programu; nie wyjaśniwszy sobie, do czego się ma dążyć, a czego unikać; nie doszedłszy do zupełnego porozumienia między przywódzcami większości parlamentarnej (!!!) a przyszłym rządem co do celu i co do dróg i środków. Taki rezultat pomoże na chwilę, ale nie zapewnia stałości w rozwoju konstytucyjnego życia. Przekwapiono się, a bez potrzeby, bo niebezpieczeństwo obecne nie jest tak straszne. Uchwalono wotum ufności osobie, choć się nawet całego jej programu nie zna, a co się zna, nie jednomyślnie przyjęto. I Auersperg i stronnictwo nasze narażają się na odczarowanie. Bo jeszcze np. nie znoszono się z przywódzcami centralistycznymi Izby panów. Konferencje z nimi nastąpić muszą. Cóż wtedy nastąpi? Czy utrzyma się cały program z d. 21. bm.? czy nie będzie potrzeba dla miłości lordów naszych robić ustępstwa, które jedną stronę osłabią i większość rządową w wątpliwość podadzą?“

Rzecz zresztą śmieszna, że centraliści i Auersperg w lekceważeniu innych stronnictw i ludów gorzej postępują, jak federaliści czescy i Hohenwart — o ich zdanie wcale nie pytają. Te inne stronnictwa i ludy były przynajmniej co do Czechów i Hohenwarta pewne, że stanowisko ich się nie pogorszy — podczas gdy teraz to pogorszenie jest pewnem.

Czeskie pisma nie pokochały jeszcze Andrassego, ale zaczynają oględniej o nim się wysławiać. Z Wiednia piszą nawet do *Politik* co następuje: „Klika wiedeńska mniemała, że na grobie ministerjum Hohenwarta jej pszeniczka na nowo zakwitnie, i już się zabierała do nowych szachrajstw grüinderowskich. Teraz jednak znowu przyobleka włosiennicę, i coraz więcej widzi, że grób nie dla kogo innego tylko, ale i sobie wykopała. Andrassy jest panem sytuacji. Na wskroś brzydzi się on całą bandą centralistyczną, a Herbsty i Giskry, Schmerlingi i Lichtenfelsy są u niego niczem innem jak mizernemi duszyczkami biurokratycznemi, bach-huzarami w najlichszym gatunku, wobec których zawsze czuje się obowiązanym występować jako dumny magnat węgierski. Wszystko od tego zależy, jakie Andrassy zajmie stanowisko wobec tych stronnictw, które tak samo są przeciwnikami bach huzarów (tak nazywano na Węgrzech urzędników niemieckich). Powiadają, że Andrassy za główne swoje zadanie uważa, przekonać naszych sąsiadów na Wschodzie (Słowian), że w nas

---

Trochu
jako organizator i wódz naczelny

przez

Jen. Jarosława Dąbrowskiego.

tłómaczył z francuzkiego Br. Wolowski.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 351.)

III.

Kapitulacja Sedanu zostawiła w spuściźnie rzeczypospolitej oprócz niewielu punktów zbornych dla wojska w Algierze i w kilku departamentach jeszcze niezajętych przez Prusaków, następujące siły:

1. Korpus jenerała Vinoy, który razem z garnizonem paryzkim i załogami w okolicy wynosił około 80.000 ludzi.

2. Korpus Bazain'a, w sile 175.000 ludzi, zamknięty w Metz.

3. Garnizon Strasburga 12.000czny, nakoniec

4. Garnizony w Toul, w Colmar, w Phalsbourg, w Verdun, w Thionville, w Montmédy, w Mezieres, w Belfort itd.

Wszystkie te siły na razie mogły tylko odegrać rolę zupełnie bierną, Francja więc nie miała w rzeczywistości do przeciwstawienia armii, zagarniającej jej przestrzenie, jak tylko 80.000 ludzi jenerała Vinoy, 20.000 gwardji ruchomej i 90.000 gwardzistów narodowych.

Z takiemi siłami było niepodobieństwem zwyciężyć 300.000 Niemców, posuwających się szybkim krokiem ku stolicy.

Wszystko należało stworzyć, i to jak najprędzej, tem wiecej, że chociaż Palikao zaprowiantował Paryż i uzbroił forty w liczną artylerję, miasta już oblężone nie mogły długo czekać na pomoc.

Ale pomimo tak smutnego stanu, czyż którykolwiek kraj posiadał więcej środków jak Francja nazajutrz po rewolucji?

Paryż sam posiadał środki ogromne, potężniejsze jak wiele królestw razem złączonych. Jego 2 miliony mieszkańców mogły dostarczyć wybornych żołnierzy, we większej proporcji aniżeli wiele innych krajów, gdyż Paryż przyciągał zawsze do siebie ludzi silnych a szukających fortuny. Jego gisernie, jego fabryki mogły uzbroić z łatwością 500.000 wojowników, a jego kapitaliści, bank, dobra kościelne, dozwalały pokryć wszelkie wydatki bez uciekania się do środków nadzwyczajnych.

Entuzjazm i patrjotyzm zegzaltowanej przez nieszczęścia ojczyzny, dały rządowi w ręce władzę bez granic. Rząd więc mógł się na wszystko odważyć, a powinien był odważyć się na wszystko, gdyż od tego zależało zwycięztwo. Tak więc dla zwyciężenia trzeba było tylko o d w a ż y ć s i ę n a w s z y s t k o. Czas był tu wszystkiem, a nie miano go dość. Trzeba było zatem unikać półśrodków, nie wchodzić w układy z osobami, ale śmiałym krokiem dążyć do celu, określonego z góry. Należało przedewszystkiem zakreślić plan organizacji sił wojennych, zastosowany do układu politycznego, w jakim się kraj znajdował, a nie przebierać w środkach, gdy droga prowadząca do zbawienia była jedna tylko.

Wskazaliśmy wyżej przyczyny powodzenia Prusaków. Wymagały one przeciwstawienia Niemcom, upojonym zwycięztwami i poruszanym już zachciankami podboju, naród gotowy umrzeć za swoje swobody.

Na przeciw organizacji ludowej armii niemieckiej, należało stawić pospolite ruszenie; przeciwko despotyzmowi i arystokracji postawić demokrację i rzeczpospolitą uniwersalną.

Wypadki wykazały nieudolność armii regularnej dla obrony kraju. Historja potępiła już ich egzystencję ze stanowiska społecznego, wprowadzenie ich bowiem w państwach Europy, ugięło ludność pod zupełne jarzmo despotyzmu.

Usiłowania narodów wywalczenia sobie wolności, przewracały nieraz trony, ale powodzenie to ludów było przechodniem, armie bowiem regularne stawały zawsze z siłą gotową ujarzmić masy. Żadna rewolucja nie potrafiła dotychczas znieść tych korporacji darmojadów (*parasites*), a z nimi, pozostawiała zawsze możność przywracania monarchii z ruiny tronów dopiero co powalonych.

Zniszczona materjalnie i moralnie, armia francuzka, powinna była być zniesioną przez rzeczpospolitą.

Przypatrzywszy się bacznie temu co zaszło, łatwo zrozumieć, jakie środki winny były być przedsięwziętemi,

Na początku zaraz trzeba było znieść wszystkie prawa i ustawy dotyczące organizacji armii lądowej i morskiej.

Następnie należało powołać pod sztandary wszystkich Francuzów od 18tu do 50ciu lat, do obrony ojczyzny, co trzymając się dat ostatniego obliczenia ludności, dałoby siedm milionów ludzi pod bronią, to jest liczbę dostateczną nietylko do zwyciężenia Niemców, ale nawet do wywalczenia swobody dla całej Europy.

Obywateli powołanych pod broń trzeba było podzielić na następujących pięć klas, a mianowicie:

Kawalerów lub żonatych bezdzietnych
1. od 20 do 25 lat,
2. „ 25 „ 35 „
3. „ 35 „ 40 „
4. „ 40 „ 50 „
5. ojców rodzin aż do 50 lat.

Resztki armii Mac Mahona i wszyscy wojskowi dymisjonowani, wezwani natychmiast pod broń, byliby utworzyli kadry dla sformowania potężnej armii w Paryżu i Lyonie. Do tych kadr można było wcielić pierwszą klasę powołanych obywateli, gdy cztery następne klasy byłyby przeznaczone do sformowania rezerwy dla obrony miast, twierdz i dla zastąpienia strat doznanych w armii czynnej.

Wszystkie te rozporządzenia powinny były być uskutecznionemi w przedziale czasu między 4. września, a ostatecznem obleżeniem Paryża.

Dla ubrania i ekwipowania tych wojsk, należało potworzyć warsztaty i według możności zastąpić w nich mężczyzn przez kobiety, a to dlatego, ażeby jak najmniej ramion odjętych było obronie narodowej i ażeby wielu rodzinom pozbawionym chleba zapewnić tym sposobem utrzymanie.

Uzbrojenie przedstawiło wprawdzie więcej trudności, cesarstwo bowiem zostawiło rzeczypospolitej arsenały puste. Ale, ze środkami materjalnemi jakiemi mógł rozporządzać rząd obrony narodowej, trudności te nie były niedozwyciężenia, tem więcej, że na serjo rzeczy biorąc, nie były one nawet wielkiemi przeszkodami.

Brakowało czasu. Trzeba było więc korzystając z chwili wypoczynku, jaki zostawiał Paryżowi powolny marsz Prusaków, skoncentrować w Paryżu wszelką możebną broń palną, a dla zapobieżenia jej brakowi, pozakładać warsztaty dla przerobienia starych karabinów na nowe i dla lania armat.

Znakomite fabryki francuskie dostarczyłyby wszystkich potrzebnych do tego materjałów. Można było także skorzystać z fabryk belgijskich, które od ostatniej wojny amerykańskiej o niepodległość, są prawie bez roboty. Dla zrozumienia zaś, jak znamienitą pomoc mogło tam znaleść ministerjum wojny, dość jest powiedzieć, że w samem Liége, znajdowało się 30.000 robotników puszkarzy bez zatrudnienia.

Dla uzbrojenia armii prowincjonalnych trzeba było porobić ugody z Ameryką, gdzie się znajdują znaczne składy broni najprzeróżniejszego kalibru. Gdyby zaś te zakupna broni były zrobione wtedy, kiedy je zaproponował rządowi jenerał Cluseret, ładunek okrętowy karabinów Remingtona, nadeszły świeżo do Francji, byłby już sprowadzonym od sześciu tygodni przynajmniej i byłaby nim uzbrojona armia loarska, lyońska i południowa.

Armia paryska złożona z dawnych żołnierzy i z pierwszej kategorji powołanych z departamentów północnych i północno-wschodnich wynosiłaby poważną liczbę 400.000 ludzi. Mogłaby ona nawet mieć doskonałą kawalerję, byleby tylko zarekwirowała wszystkie konie, znajdujące się w Paryżu. Konie uznane za dobre przez komisję, umyślnie do tego wyznaczoną, zostałyby zakupionemi albo za gotówkę, albo za pomocą bonów płatnych za sześć miesięcy. Tym tak łatwym sposobem można było otrzymać ilość koni dostateczną do sformowania 40.000 kawalerji i do posługi 1.000 armat.

Ta armia mogła już być gotową w połowie października i rozpocząć swoje działania opierając się na Paryżu bronionym przez 300.000 obywateli uzbrojonych. Mogła ona być gotową a nawet i dobrze wymusztrowaną, pod warunkiem atoli zaprowadzenia zmian radykalnych w jej regulaminie. Regulamin bowiem dzisiaj obowiązujący pełen bezużytecznych i śmiesznych obrotów i przepisów, mało co potrzebnych podczas wojny.

Po wojnie krymskiej, a mianowicie po publikacji sławnego dzieła jenerała Renard*), wszystkie mocarstwa europejskie zmieniły regulamin. Armia tylko francuska została wierną dawnej tradycji i zatrzymała zasady taktyki liniowej, w której atoli kolumna podwójna i szkoła tyralierska, wynalazek francuski, przekazany przez wielką rewolucję, odgrywają rolę bardzo podrzędną.

Rozbierając z tego punktu zapatrywania się na rzeczy, postępowanie jenerała Trochu, wypadnie nam powiedzieć, że jako organizator obrony narodowej nie stoi on na wysokości swego zadania. Pełen uszanowania dla instytucji egzystujących, utrzymał dość długo prawo zastępstwa i uwolnienia się od służby, chociaż w administracji wojskowej jest wiele zajęć, przy których można zużytkować ludzi niezdatnych do służby czynnej. Co do zastępstwa zaś, każdy pojmie łatwo całą potworność prawa, dozwalającego handlowania krwią ludzką.

Napróżno wreszcie szukalibyśmy jakiejkolwiek idei przewodniej w masie jego dekretów mobilizacji. Są one wręcz przeciwne jedne drugim niemal we wszystkich wypadkach. I tak po dwóch miesiącach wahania się, z dekretował (jenerał Trochu) pospolite ruszenie. To atoli rozporządzenie zmiesionem zostało przez różne dekreta dodatkowe.

Jeżeli sławny plan Trochu'ego istnieje w rzeczywistości, to my się go napróżno dopatrujemy w formacji sił skoncentrowanych w Paryżu.

Zamiast zaprowadzić jedność, konieczną w armii, organizator zachował a nawet utworzył takie mnóstwo wojsk różnorodnych nienawidzących się między sobą, że jego organizacja mogłaby się nazwać daleko właściwiej d e z o r g a n i z a c j ą. Wojsko liniowe, gwardja ruchoma, gwardja narodowa, kompanie mar zowe, tyraliery, eklererzy i inne gatunki broni powinne być zreorganizowane zanim je poprowadzono w ogień. Ale największą wadą całej tej organizacji jest jej bez-

---

*) „Considérations sur la tactique de l'infanterie de l'Europe, Bruxelles 1856.

mogą silnego znaleść przyjaciela, i ze Słowian austrjackich zrobić przedmurze przeciw panmoskwicyzmowi. Jeżeli to prawda, i jeżeli Andrassy czynami okaże, iż chce postępować wiodącą ku temu celowi drogą, to mogłoby się może stać prawdą, co, jak mi właśnie donoszą, miał powiedzieć jeden z najbliższych przyjaciół Andrassego: „Bądźcie przekonani, że ugodę z Czechami, która już tylu ministrów pogrzebała, Andrassy do skutku doprowadzi, nim rok upłynie, bo posiada on na tyle energii i wpływu, aby przeskoczyć wszystkie trudności szczegółowe.“ W samej rzeczy, w łonie deakistów panuje przekonanie, że esencją misji Andrassego jest dokonanie ugody z opozycją prawno-polityczną. Na każdy sposób od razu wierzyć nie można, ale to już dobry znak, że to Andrassy zdusił tego Kellersperga, który chciał się zabierać do restaurowania grudniówki.“

Obecna sytuacja.

II.

Gdy upadło ministerstwo centralistów, ministerstwo ugodowe Potockiego, pragnące pewne umiarkowanie w ugodowej akcji utrzymać, nie mogło onej przeprowadzić, bo nie znalazło żywiołów do takiej umiarkowanej akcji. Centraliści nie odstąpili od swych zapędów ani na jotę, a ugodowcy czescy tosamo od swego kierunku, wprost odwrotnego. I hrabia Hohenwart po objęciu steru rządów miał nadzieję, iż jakiś kompromis przeprowadzi między centralistami i ugodowcami, i program swój pierwotny układał w tym duchu, ale gdy się przekonał, że między centralistami a ugodowcami czeskimi nie ma możliwości przeprowadzenia kompromisu, i że w Austrji tylko idąc w jednym z obu skrajnych kierunków, można coś zrobić, jakąś większość parlamentarną utworzyć, od myśli kompromisowej odstąpił i rzucił się w kierunek stanowczo anticentralistyczny, federacyjny.

Dzisiaj podobna przedstawia się sytuacja w odwrotnym prądzie. Gdy akcja ugodowa, dążąca do przetworzenia ustroju centralistycznego Austrji w federalistyczny upadła, u góry istniał zamiar, nieporzucania ugodowej akcji, lecz utworzenia rządu, któryby nie szedł wprawdzie tak daleko, jak ministerstwo Hohenwarta, ale w kierunku umiarkowanym dążył do przeprowadzenia ugody. Zdawało się, iż znowu przyjdzie do steru coś nakształt ministerstwa Potockiego. Jednakowo przy oporze centralistów z jednej, a ugodowców z drugiej strony, nie było widoku zyskania dla podobnego ministerstwa większości parlamentarnej, ba nawet obawiano się, iż pod takiem ministerstwem Rada państwa wcale nie przyjdzie do skutku. Kellersperg z powodu, iż w ogłoszonym poprzednio liście oświadczał się za ugodą, chociaż nie posuniętą tak daleko jak Hohenwartowska, z powodu, iż usunął się od głosowania centralistów w sejmie przy demonstracyjnych uchwałach, powołano do utworzenia ministerstwa, lecz Kellersperg rozpatrywszy się w przyszłym składzie Radzie państwa i w intencjach centralistów, przyszedł do przekonania, że ministerstwo ugodowe chociażby umiarkowane, nie zdołałoby ani zebrać Rady państwa, poszedł więc inną drogą i przedłożył koronie program wiernocentralistyczny.

I byłby nawet przyszedł ten program w wykonanie, gdyby nie zmiana ministra spraw zagranicznych, gdyby nie hr. Andrassy, który wprawdzie uznawał niemożność dalszej ogólnej ugodowej akcji, chociażby umiarkowanej, ale nie widział możności i dla centralistycznego programu uzyskać większości poważnej w Radzie państwa, jeźli z Galicją osobna ugoda nie będzie przeprowadzoną, a nie zgadzał się na środki, proponowane przez Kellersperga, aby przez użycie Moskalofilów galicyjskich sparaliżować Polaków i zmusić ich do powolności.

Po rozbiciu się programu Kellersperga powołano do utworzenia nowego ministerstwa ks. Adolfa Auersperga. Jeszcze większy to centralista jak Kellersperg, ale spodziewano się u góry, iż do przyjęcia osobnej ugody z Galicją da się przecie nakłonić, nie będąc takim biurokratą zakamieniałym jak br. Kellersperg.

Wskazano mu główne zarysy programu przyszłego rządowego, a on miał się pozozumieć z wiernocentralistami, czy taki program przyjmą i jego ministerstwo wspierać będą. A między tym programem a Kellersperga ugoda z Galicją stanowi całą prawie różnicę. Ministerstwo dla Galicji miałoby pozostać i na dal. Ugoda miałaby przeprowadzoną być przez Radę państwa, jak to się samo przez się rozumie. Ale kto ją wniesie? Na jakiej podstawie ma być osnutą? Na jakie rozszerzenie autonomii Galicji zgadza się przyszły minister-prezydent? Czyli z przyjęcia tej ugody w Radzie państwa zrobi kwestję gabinetową? Te wszystkie najpoważniejsze w tej sprawie kwestje pominął ks. Auersperg, przedstawiając program na poufnem zebraniu wiernocentralistów. Minister dla Galicji ma pozostać a Polacy z swemi żądaniami sejmowemi odesłani do Rady państwa, do drogi konstytucyjnej, oto jedyne punkta, które przedstawić miał ks. Auersperg menerom wiernocentralistycznym.

Jeżeli istotnie tak się rzecz miała, jak dzienniki wiedeńskie donoszą o konferencji Auersperga z centralistami, to nie ma nadziei żadnej, aby nasza delegacja pod temi warunkami mogła wziąć udział w Radzie państwa. Niektóre dzienniki wyraźnie donoszą, że ministerstwo tworzące się księcia Auersperga nie bierze na siebie obowiązku ani wniesienia rezolucji sejmowej, ani jakiegokolwiek innego wniosku ugody z Galicją. Rzecz całą zostawia delegacji samej. W konferencji zaś samej odezwały się głosy, aby Herbstowski projekt z r. 1869, nad którym na wniosek Schindlera przeszedł wydział konstytucyjny do porządku dziennego, teraz wziąć jako podstawę do ugody z Galicją! W ogóle zaś co do rozpraw i zapadłych na konferencji uchwał w sprawie Galicji postanowili centraliści zachowywać tajemnicę, ażeby przed czasem nie zrażać Polaków od wzięcia udziału w Radzie państwa.

Więc jednym ustępstwem dla Galicji w programie księcia Auersperga ma być pozostawienie pana Grocholskiego przy zajmowanej dotąd posadzie! Dla utrzymania tej zdobyczy miałaby delegacja pospieszyć do Rady państwa, ażeby umożliwić istnienie rządów ks. Auersperga, zebranie się Rady państwa i utworzenie naszemi głosami poważnej większości parlamentarnej, potrzebnej, jak się wyrazić miał hr. Andrassy, dla kierowania sprawami zewnętrznemi Austro-Węgier.

A jeźli tego delegacja nie uczyni, to czeka nas rozwiązanie sejmu, rozpisanie bezpośrednich wyborów, walka zacięta. Aut-aut.: oto program księcia Auersperga co do Galicji w swych konsekwencjach.

Rozwiązaniu sejmu, wyborom nowym czy do sejmu, czy bezpośrednim do Rady państwa jesteśmy przeciwni, bo przeciwni jesteśmy agitacji panslawistyczno-moskiewskiej, jakaby się w takim razie objawiła. Ale wobec takiego aut-aut ani chwili nie wahalibyśmy się poświęcić i ministra dla Galicji, i dopuścić do rozwiązania sejmu, do nowych wyborów, czy to do sejmu, czy bezpośrednich. W tym duchu porozumieli się i delegaci nasi na konferencji swej we Wiedniu, w tym duchu wybrani przez nich do zniesienia się z sferami decydującemi mieli oświadczenie w imieniu dlegacji złożyć. Czy to uczynili z całą stanowczością, nie wiemy. Czy może zabawili się w tak decydującej chwili w jakieś dyplomatyczne ogólniki umiarkowane, i tem w błąd wprowadzili sfery decydujące — tego nie wiemy. Czy podnieśli, iż wniosek Hohenwartowski sejm i delegacja uważa za niedostateczny, i że delegacja w Radzie państwa się nie pojawi, jeźli program rządu nowego nie uwzględni tych przedstawień?...

---

silność. Z 500.000 ludzi, stanowiących rzeczywistą liczbę wojska, nie można było zebrać nigdy więcej nad 100.000 dla robienia wycieczek. Przyczyna tej bezsilności jest łatwą do odgadnięcia.

Siły rzeczywiste są reprezentowane przez piechotę i gwardję ruchomą. Gwardja zaś narodowa przedstawiała tylko żywioły, z których możebnem jest sformowanie armii. Kompanie marszowe, uorganizowane w sposób różnorodny, o rozmaitych batalionach, oddane pod dowództwo dowódzców bataljonowych gwardji narodowej, nie są przyłączone ani do brygad, ani do dywizji i dlatego też nie będą w stanie manewrować w masie, na placu boju.

Wojska, znajdujące się w Paryżu, są pełne niezgody i nieufności do swych wodzów. Wykształcenie wojskowe żołnierza jest niedostateczne, opóźnione i krępowane. Czas jego marnują na naukę ruchów, które przydatne są na paradzie, podczas przeglądów wojsk, a oraz w innych zabawach podobnego rodzaju, które atoli częstokroć przyprawiają o klęski w czasie wojny.

Wykształcenie oficerów nie jest takiem, jakiem być powinno. Większość bowiem oficerów wcale wojskowo nawet nie służyła, a jeżeli służyła, to w stopniach niższych od pozycji dzisiaj zajmowanych. Chociaż zaś brak im wojskowego wykształcenia, nie widzieliśmy nigdzie urządzanych odczytów publicznych dla nauczania ich taktyki.

Uzbrojenie jest bardzo złe w większej części korpusów. Żołnierze tych korpusów nie mają najmniejszego zaufania w swej broni, a zaufanie jest najpierwszym warunkiem zwycięstwa.

Ten niedostatek uzbrojenia jest następstwem błędów, popełnionych przez rząd, który zamiast wziąć inicjatywę w powołaniu fabryk paryskich do wyrabiania broni, sprzeciwiał się bardzo długo opinii publicznej, która nań nalegała w tym kierunku. Wreszcie, armii paryskiej brakuje kawalerji, dlatego że pozwolono wywieźć konie, lub obrócono na wędliny mięso takich koni, które można było dać pod jeźdźców. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Francja.

Mała utarczka w Ajaccio pomiędzy żołnierzami a ludnością, w której to utarczce nie wojsko ale ludność zajęła wyzywające stanowisko, dała powód bonapartystowskim dziennikom w Paryżu do uderzenia we wszystkie dzwony redakcyjne na alarm. *L'Avenir liberal* umieścił artykuł pod tytułem: „Ostrogi pana Ferry“ (nadzwyczajnego komisarza republiki, wysłanego do Ajaccio), a *Pays* inny artykuł pod tytułem: „Krew!“ Oba one wzywały pomsty niebieskiej na sprawców mniemanych okrucieństw.

Rząd pana Thiersa zawiesił w skutek tego oba dzienniki następującym dekretem:

„Prezydent rzeczypospolitej francuskiej.

„Na mocy art. 9. par. 4. prawa z 9. i 11. sierpnia 1849;

„zważywszy, że dzienniki *L'Avenir liberal* i *le Pays*, korzystając z okazji utarczki, która zaszła pomiędzy naszymi żołnierzami i kilku mieszkańcami Ajaccio, a w której zaczepiającymi nie byli nasi żołnierze, obwiniają rząd, że świadomie i dobrowolnie przygotował zasadzkę;

„że pierwszy z tych dzienników oznajmia, że pan Ferry „siłą swej zręczności i inteligencji potrafił zabić troje ludzi“, i woła, zwracając się do rządu: „Wasze plany udały się“;

„zważywszy, że *Pays* w artykule pod tytułem: „Du sang“, przedstawiwszy fakta w jak najfałszywszem świetle, i oznajmiwszy przez ostrożność, która nie zmyli nikogo, że podaje te wiadomości pod wszelkiem zastrzeżeniem, ośmiela się wzywać rząd, aby oświadczył, czy żołnierze francuscy wyzywali ludność „haniebnemi okrzykami“, i czy to prawda, „że krew niewinnych się polała;“

„zważywszy, że te zniewagi ubliżają godności rządu i armii; że nie mogą dłużej zostawać bez poskromienia,“

Na przedstawienie Rady ministrów postanawia:

„Art. 1. Dzienniki *l'Avenir liberal* i *le Pays* są zawieszone. Art. 2. Jenerał dywizji, komendant stanu oblężenia, ma wykonać dekret niniejszy. *A. Thiers.*

Wersal 17. listopada 1871.“

Zawieszenie bonapartystowskich dzienników wywołało w całem dziennikarstwie niemiłe wrażenie. Wszystkie dzienniki prawie jednozgodnie naganiają ten krok rządu. Jak długo ma trwać to zawieszenie, o tem dekret nie powiada, ale pan Thiers udzielając audjencji dyrektorowi dziennika *Pays*, dał do zrozumienia, że zakaz ten będzie trwał tak długo, jak stan oblężenia, a ten ostatni nie jest bliskim końca.

„Dziś wieczór o godzinie siódmej, piszą z Paryża do *Koln. Ztg.*, odbyła się ceremonia wręczenia panu Thiersowi orderu złotego runa. Przewodniczącym ceremonii był biszpański poseł, p. Olozaga; pan Guizot i książę de Ligne byli ojcami chrzestnymi p. Thiersa. Po ceremonii był wielki obiad, na którym prócz trzech powyżej wymienionych, byli wszyscy ministrowie i wielu przyjaciół pana Thiersa. Jutro jest znowu obiad u prezydenta, na który zaproszeni są przedstawiciele jeneralnej Rady departamentu Seine, Seine et Oise, i gminy Paryża, oraz prefektowie obu departamentów. Dziś przyjmował pan Thiers byłego prefekta Sekwany, pana Haussmanna, i prezesa Rady administracyjnej kredytu ruchomego (Crédit mobilier). Prezydent miał być zadowolony z objaśnień, jakich mu udzielił p. Haussmann.

Zabicie żołnierza pruskiego w Epernay sprawiło niemiłe wrażenie w Wersalu; obawiają się tam, aby to nie dało powodu do nowych zatargów. Thiers wydał natychmiast rozkaz władzom, aby udzielili energicznej pomocy Niemcom w odszukaniu zabójcy.

Lyońska *Decentralisation* ogłasza list hr. Chamborda do jednego z przyjaciół, w którym między innemi rzeczami pisze pretendent: „Nikt nie ma prawa tak dalece zapoznawać mego sposobu myślenia, ażeby mi mógł stawić abdykację za mój obowiązek, i nikt, bądź pan pewny, nie ośmieli się wyrządzić mi tej obrazy.“

Journal des Debats donosi, że Thiers wyraził się niedawno w kwestji przyjazdu papieża do Francji w następujący sposób: iż niewywierałby żadnego wpływu na postanowienie papieża; jeśliby jednak papież zażądał przytułku we Francji, przyjętym będzie z wszelką czcią, i znalazłby we Francji bezpieczeństwo i swobodę. W takim przypadku ofiarowałby Thiers papieżowi na mieszkanie zamek w Pau (dep. Dolnych Pireneów); nie sądzi jednak, aby papież zamyślał opuścić Włochy.

Niewiadomo jeszcze, czy rząd wniesie w Zgromadzeniu narodowem wniosek o przeniesienie siedziby rządu do Paryża, ale niewątpliwie poprze wniosek dotyczący, a jak sądzą, Zgromadzenie przyjmie go. Zapewniają, że w samej rzeczy przyszło między hr. Chambordem a hr. Paryża doporozumienia; wszelako książęta Aumale i Joinville mieli szczerze przyjąć republikę.

Sąd wojenny skazał redaktorów pisemka *Père Duchene* Vernescha i Villaumez na śmierć zaocznie, a Humberta do robót dożywotnich.

Niemcy.

Prasa pruska posłuszna woli Bismarka, od pewnego czasu silnie występuje przeciwko katolicyzmowi. Adres duchowieństwa Alzacji ogłoszony w *Germanii*, dodaje jej nową do tego sposobność. W adresie wspomnianym duchowni katoliccy prowincyj zabranych, powołując się na słowo cesarza, domagają się powstrzymania nadużyć władzy administracyjnej, która nie szanuje potrzeb ludu katolickiego. Prawem zagwarantowana wolność prasy dla większości alzackiej ludności nie istnieje. „Kiedy współobywatele nasi, protestanci, mówią autorowie adresu, posiadają kilka politycznych i kościelnych pism, zabroniono natomiast katolikom założenia zwyczajnego dziennika katolickiego.“ Ubolewają oni dalej nad smutnym stanem szkół ludowych i instytucyj dobroczynnych, że przeważna część szkół katolickich jest prowadzoną przez urzędników protestanckiego wyznania. Pisma niemieckie zamiast poprzeć sprawiedliwe żądania, starają się jeszcze rząd przeciwko nim jak najgorzej usposobić.

Hr. Bismark, gdy idzie o pozbawienie politycznej samodzielności na rzecz pruskiego władcy, ma różnych sprzymierzeńców — a obecnie stają do ich liczby zające, przy pomocy których prawdopodobnie straci resztki swej samodzielności władca księstwa Lippe-Detmold. Pan ten jest wielkim myśliwym, z polowania więc w Lippe-Detmold zrobił sobie monopol — nikomu z zamieszkałych tam osób nie wolno zabijać zwierzyny. Chłopi jednak często przekraczali ten zakaz, a gdy książę sprosił licznych gości z różnych części Niemiec na wielkie polowanie, to oni straszyli mu zwierzynę, ztąd zabiegi myśliwych zawsze pełzły na niczem — pewnego zaś dnia przed jednem z takich wielkich polowań wystąpili włościanie całym tłumem i mnóstwo wybili zajęcy. Książę zgniewał się tem niezmiernie, wysłał swą służbę dla rozpędzenia psotników — służba jednak nie mogła dać sobie rady, musiała ustąpić przed przemocą włościan, wezwała jednak z nakazu swego pana interwencji sąsiedniego państwa. Żądanie odniosło skutek, 19 żołnierzy armii niemieckiej pod dowództwem oficera policji przyszło z pomocą księciu. Krnąbrni włościanie udecydowali jednak nie zadzierać się z potężnym zwycięzcą, Francuzów zeszli z polowania a broń ukryli w karczmie. Podkomendny Bismarka pozbawiony możności stoczenia walki, chciał koniecznie powiększyć trofea pruskie nową zdobyczą, zażądał więc od karczmarza wydania złożonej broni jako łupu wojennego. Karczmarz parlamentarzowi dał odmowną odpowiedź i oświadczył oficerowi, iż według istniejących w Niemczech praw nie wolno mu wejść do jego domu, dopóki nie wykaże się upoważnieniem władzy sądowej do tego kroku. Argument ten znalazł uznanie oficera, bał się pogwałceniem obowiązujących ustaw obrazić majestat cesarski, rozłożył więc obóz a do sądu posłał o potrzebne mu upoważnienie, gdy jednak takowe nadeszło, w karczmie nie było już żadnego z myśliwych a i broni ani jednej sztuki, zdołano ją bowiem na czas ukryć. Zdarzenie to dało obecnie p. Erhardtowi powód do interpelacji w sejmie rzeszy niemieckiej. Interpelacja ta brzmiała jak następuje: 1. Czy wiadomo jest kanclerstwu, że w księstwie Lippe-Detmold nadwerężone zostały rozporządzeniem książęcem z d. 6. sierpnia przepisy niemieckiego prawa karnego? 2. Czy wiadomem jest dalej kanclerzowi, że oddziały wojska niemieckiego bez poprzedniej rekwizycji urzędników policyjnych, użyte zostały przeciwko obywatelom księstwa celem przywrócenia porządku? 3. Jakie wreszcie środki rząd przedsięwziął, ażeby nie powtórzyły się podobne wypadki? Delbrück na interpelację odpowiedział, iż regalia zajęcze w ks. Lippe-Detmold zostały właśnie zniesione, że interwencja oddziału zbrojnego armii niemieckiej nastąpiła na wezwanie właściwej władzy. Poseł Hennig nie zadowolnił się tą odpowiedzią, ale zażądał dyskucji nad interpelacją — Izba uwzględniła to życzenie, rozpoczęła się żarliwa debata. Stronnictwo narodowców postępowych skorzystało z nich dowodząc, iż niepodobna dozwolić na to, aby w Niemczech w ks. Lippe istniały rządy przypominające wieki średnie. Narzekania te dadzą zapewne ks. Bismarkowi sposobność do reorganizacji tego księstewka według ogólnego kroju. Zające przyszły mu więc z pomocą do zniesienia samodzielności jaką posiadał ks. Lippe-Detmold, który od tej chwili bez wątpienia mniej już oddawać się będzie polowaniu, a ma prawo narzekać na dawny swój do myślistwa pociąg.

Moskwa.

Mówiąc o zamiarze przypisywanym hrabiemu Andrassemu zadosyćuczynienia słusznym wymaganiom Polaków, *Nord* powiada: „Czy należy uważać to za groźbę dla Moskwy? Jeżeli rząd austrjacki poczyni Polakom ustępstwa mogące ich zachęcić do wszczynania rozruchów w Europie, to w takim razie pierwszą jaka będzie ofiarą, stanie się sama Austrja. Na tem polu (tj. polskiem) interesa Austrji i Moskwy są zupełnie jednakowe, jeśli gabinet wiedeński chwyci się polityki zgodnej ze swemi interesami, to polityka ta nie może być jak tylko bardzo przyjemną dla gabinetu petersburgskiego.“

Podnosząc radę dawaną przez *Kraj* aby hr. Andrassy postarał się o utworzenie w Kongresówce partji austrjackiej, *Birżewyja Wiedomosti* piszą: „*Kraj* tak się i prosi, aby u niego samego pod bokiem sformowała się silna partja moskiewska!“ Bądźmy szczerzy panie Trubnikow; czyż dopiero ma się ona sformować?

Ilość oficerów i podoficerów żandarmerji w guberniach, według *Prawitelstwiennaho Wiestnika* od Nowego roku ma być powiększoną.

Według rozporządzenia carskiego, urlopy dawane zwykle pewnej części żołnierzy, w roku bieżącym cieszą się bardzo krótkim terminem, a mianowicie: do 1. kwietnia żołnierzom armiji stałej a tylko do 15. stycznia roku przyszłego żołnierzom z batalionów strzeleckich i z rezerwy. Krótkość ta terminu, nie jest bez znaczenia; rząd chce mieć na wiosnę wszystkich żołnierzy pod chorągwią.

Według *Moskiewskich Wiedomostiej* prawo dawania zastępcy do wojska ma być zniesionem, a oprócz tego wysokość wykupu, naznaczonego dla tych, którzy chcieliby się uwolnić od służenia w wojsku, ma być znacznie powiększoną.

Russkij Mir donosi, że święto kawalerów świętego Jerzego, ma być w tym roku z nadzwyczajną uroczystością obchodzone. Wszyscy pruscy oficerowie, którzy za ostatnią wojnę francusko-pruską zostali dekorowani krzyżem świętego Jerzego, mają przybyć do Petersburga. Znakomity jenerał Moltke, jak się wyraża pismo moskiewskie, jest w tej liczbie i ma także przyjechać.

Cenzura prewencyjna, według *Pietierburgskaho Listka* dla dzieł religijnej treści, ma być z Nowym rokiem zniesioną i wszystkie pisma w materji duchownej pisane mają nadal wychodzić pod osobistą odpowiedzialnością redaktorów.

Zwyczajny profesor moskiewskiego uniwersytetu, radzca stanu Grzegorz Antonowicz Zacharyn, jak donosi *Dziennik Warszawski*, oddał do rozporządzenia bolchowskiemu ziemstwu, zbudowany przez siebie w swym majątku Masalskoje, gmach na szkołę ludową i trzy świadectwa odkupowe na 1000 r. s. każde, dla użycia procentów od tego kapitału na utrzymanie szkoły i nauczyciela.

S. Petersburgskija Wiedomosti zawiadamiają, że Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt nie zostało przez rząd zatwierdzonem, z powodu iż statut tego Towarzystwa w niektórych punktach nie odpowiadał wymaganiom rządowym.

Pietiersburgskij Listok donosi o odkryciu kradzieży w banku państwowym na 35.000 rs. Czynownik wyższy, który się tej zbrodni dopuścił, został aresztowany.

W Charkowie sprawa fałszerzy serji państwowych, do której to sprawy, jak wiadomo, należy dwóch marszałków szlachty i kilku czynowników, na nowo została podjętą.

Podług wiadomości podanej w *Dniewniku Niżegorodzkim* zakonnicy prawosławni w mieście Bałachnin gubernii niżegorodzkiej dopuścili się rabunku. Dwaj włościanie zaszli do znajomego sobie mnicha, który przyjął ich bardzo grzecznie i traktował herbatą; do celi przyszło jeszcze kilku zakonników i zabawa przeciągnęła się w noc późną. Gdy już czas było wychodzić, jeden z włościan nazwiskiem Ignatyczew oświadczył, że się boi w nocy sam do domu powracać, albowiem ma znaczną summę przy sobie. Jak tylko mnisi o tem się dowiedzieli, nie mówiąc złego słowa, zgasili lampę, napadli na chłopa, obdarli z pieniędzy co do grosza i ledwo im z rąk zdołał wyrwać się Ignatyczew, unosząc przynajmniej życie w całości. Mnisi zostali aresztowani.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Bale i koncerta, następują szybko po sobie a i adwent zapadający w niedzielę nie przerwie zabaw z tańcami. Obawiając się, iż z nowym rokiem może nastąpić powszechne zaprzestanie zabaw, spieszą instytucje różne dobroczynne, zwykle zasilające się urządzaniem balów, aby przed nowym rokiem zebrać co się da zebrać z chęci wytańczenia się naszych młodych panienek i panów.

Jeden z naszych historyków zapytał mówiących o zamiarze powszechnego powstrzymania się od zabaw przez cały r. 1872, i od jednego Nowego roku do drugiego: na jakiej podstawie historyczna ta żałoba ma się rozpoczynać od 1 stycznia a kończyć z ostatnim grudnia 1872. Nie umiano mu rzeczy wyjaśnić; wtedy on przyrzekł wyjaśnić, że ta żałoba jeśli ma być obchodzoną, powinna była już w połowie r. 1871 się rozpocząć a w połowie 1872 skończyć, lub też biorąc inny pogląd historyczny za podstawę, rozpocząć się w kwietniu 1872 r. Ale dla rozpoczęcia jej z północą Nowego roku 1872 a skończenia z północą Nowego roku 1873 niema żadnej historycznej pdostawy.

To nas skłoniło do zastanowienia się nad tą kwestją, a wnioski wysnute, przedstawimy wkrótce.

Dawniej już w listopadzie i grudniu nkładano nowe projekta pism nowych, ogłaszano prospekta, wydawano numera na okaz. Teraz niema żadnych projektów, żadnych prospektów. Upadek kilku pism w tym roku odstrasza wydawców od prób nowych. A nawet podobno nie wszystkie z istniejących pism utrzymają się od Nowego roku.

Koło zabudowania gimnazjum niemieckiego na Podwalu (na Szkarpach) wydarzył się w poniedziałek wnet po godz. 5. wieczór, kiedy już ani studentów ani profesorów nie było, szczególny wypadek. Syn stróża gimnazjalnego usłyszał brzęk szyb, i daje znać ojcu, który wybiegłszy, spostrzega, że w jednem oknie klasy 8. (na dole), jedna szyba zewnętrzna i jedna wewnętrzna są wybite. Rozpytując się jak to zaszło, dowiedział się tylko od jednej przekupki, opodal siedzącej że był tam jakiś krzyk. Stróż ogląda teren, i znachodzi laskę wydrążoną bez główki. Idzie do klasy, a tam znajduje sztylet przeszło półłokciowy, na dwie strony wyostrzony, zupełnie do tej laski należący. Ten to sztylet był z taką siłą rzucony, że dwie szyby wybił i dość daleko padł w klasie. Powody i okoliczności owego krzyku i rzucenia sztyletu nie są jeszcze wiadome. Dano znać policji.

Przybył do Lwowa wczoraj p. Józef Wieniawski w celu dania koncertu u nas; bliższe szczegóły doniesie program.

Przypominamy, że koncert p. Miszki Hausera z łaskawym współudziałem p. Stanisława hr. Tarnowskiego i p. K. Mikulego odbędzie się dziś, jak donoszą po rogach ulic rozlepione plakaty, w sali ratuszowej.

Pan Baczyński, dyrektor teatru ruskiego urządzonego w sali sejmowej, oświadczył gotowość ofiarowania jednego przedstawienia na dochód szkoły dramatycznej, za który to czyn, znamionujący ze strony p. Baczyńskiego szlachetną chęć poparcia instytucji naukowej, w której poświęcająca się scenicznemu zawodowi młodzież czerpie artystyczne wykształcenie, pospiesza Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej wraz z dyrekcją szkoły dramatycznej uprzejmie podziękować.

Lwów, 20. listopada 1871.

Walerjan Podlewski,
prezes.
Władysław Zawadzki,
dyrektor szk. dram.

— Pp. Bolzie i Ordonowi pozwolono pozostać w Poznaniu aż do Nowego Roku. Pierwszy wszakże niekorzystał z tego pozwolenia, jak donosi *Dziennik Poznański*, lecz wyjechał do Pragi, gdzie zamierza poświęcić się studjom uniwersyteckim.

— **Mianowania**. Szef ministerstwa sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę dyrektora urzędów pomocniczych w Czerniowcach p. Edwardowi Grabowieckiemu adjunktowi przy dyrekcji tamecznej urzędów pomocniczych.

Wiener Zeitung donosi, że arcyksiążę Jan w lutym 1872 r. zamierza odbyć podróż do Grecji a z powrotem w marcu osiędzie stale we Lwowie, gdzie się poświęcić zamierza praktycznej służbie wojskowej. Arcyksiążę jest kapitanem w pułku artylerzyckim hr. Bylandt-Rheidt nr. 9.

— **Z ulicy na Rurach**. Przez czas dłuższy zostawali mieszkańcy na Rurach w spokojnem posiadaniu i używaniu trotuaru wiodącego na Pohulankę, gdy wtem pewnego dnia, jeszcze przed dwoma miesiącami, kilku przez Prześw. magistrat nasłanych robotników takowy kompletnie na długości 10—12 sążni zrujnowało, płyty gdzieś uniosło, kilka nad brzegiem płynącej rzeczki rosnących sobie topól pościnało, i cały plac koło studni do przechodu służący, kamieniami i materjałem drewnianym zawaliło. Gdyby biedni mieszkańcy na Rurach mieli skrzydła, łatwoby im było ponad te przeszkody wzlecieć, nie potrzebując się narażać na złamanie nogi, lub też na inne jakie niebezpieczeństwo, lecz cóż — mieszkańcy na Rurach są jak inni śmiertelnicy zmuszeni własnemi nogami dotykać się ziemi, to też aż litość bierze patrzeć a zarazem śmiech pusty zbiera, jak płeć piękna (a jest ona, mówiąc nawiasem licznie na Rurach zastąpiona) jak kurki wodne przeciskać się musi wśród błota, kamieni i desek, mężczyźni jak bociany krocząc po kałużach, skakać z kamyka na kamyk lub przeszłazić doły, a dziatwa szkolna, jak płazy z błota się gramolić.

Wszystkie zaś te niewygody sprawiła robota koło rozszerzenia gościńca wiodącego na Pohulankę, w którym to celu miano rozszerzyć dotychczasowy mostek na Rurach. Dziesięć tygodni minęło, jak ta robota rozpoczęta została, były piękne dnie, lecz mimo to nie zobaczyłeś więcej jak 3 robotników a bywało, że i żadnego przy robocie nie było, którzy więcej odpoczywali niż pracowali, zasiadając co chwila i posilając próżnowaniem strudzone ciało. Dozorcy nie ujrzałeś jak parę razy na cały czas; pojawiło się mianowicie jakieś opiłe stworzenie z laską, a że rozmawiało z robotnikami można było sądzić, iż musiało to być „une espèce" dozorcy.

Dzisiaj łaskawe niebo pokryło to rozpoczęte prawie dzieło grubym na stopę śniegiem; a tu ani drogi nie rozszerzono, ani trotuaru nie zrestaurowano, ani kamieni nie usunięto, tylko biedni mieszkańcy na większe jeszcze trudy i niebezpieczeństwa są narażeni, szczególniej zaś w nocy. I cóż podobnego dzieje się pod okiem Prześw. magistratu i Wys. Rady miejskiej w Kr. stoł. mieście Lwowie, który wzorem ma być porządku i czystości dla innych miast na prowincji. Na zakończenie ośmielają się mieszkańcy na Rurach upraszać, tenże Prześw. magistrat raczy:

1) ukończenie rozszerzenia mostku w tym jeszcze roku, jak tylko śnieg łaskawie staje, zarządzić;

2) nakazać rychło naprawienie zrujnowanego trotuaru, nareszcie

3) postawić nad robotnikami co do liczby pomnożonymi dozorcę, któryby im ustawicznie kładł w uszy, że człowiek nie tylko żyje chlebem i odpoczynkiem, ale i pracą.

— **Dla żony i dziecka** skazanego Marcina Bilińskiego, złożył p. S. S. w administracji Gaz. Nar. 2 złr.

— **Kolej żelazna** od granicy Królestwa do Łodzi. *Dziennik Poznański* dowiaduje się, że Stowarzyszenie wrocławsko-warszawskiej kolei żelaznej otrzymało pozwolenie do poprowadzenia drogi żelaznej od granicy Królestwa Polskiego do Łodzi z poboczną linią do Kalisza.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne**. Towarzystwo badaczów przyrody w Odessie, urządziło w Sewastopolu stację dla naturalistów pragnących zwiedzić Krym. W Odessie mieszka znakomity polski botanik profesor Cieńkowski; inny polski, jeszcze znakomitszy naturalista Dybowski, jest na wygnaniu w Wschodniej Syberji, gdzie bardzo ważne porobił odkrycia.

Panowie Wieniecki i Jewniewicz w Petersburgu, wynaleźli przyrząd ważny dla kopalń, którego przeznaczenie tłumaczy nazwa: pompa-wentylator.

W Warszawie umarł w 46 roku życia dr. Aleksander Karwacki, autor kilku dzieł specjalnych i miłośnik nauk przyrodniczych.

Z Anglii wyjechały trzy ekspedycje do Indyi celem obserwowania zaćmienia słońca dnia 12. grudnia r. b.

W Warszawie wyszedł z druku „Kalendarz Warszawski" ilustrowany, Józefa Ungra na rok przestępny 1872", z czystemi kartkami do robienia notatek, jakoteż „Kalendarz ścienny" rok 1872.

Od Nowego Roku zacznie podobno wychodzić w Stanisławowie pismo dwutygodniowe poświęcone rękodzielnictwu i przemysłowi krajowemu p. t. *Naprzód*, jako organ Stowarzyszenia „Gwiazdy". Życzymy mu najlepszego powodzenia.

W Krakowie, nakładem wydawnictwa *Kraju* wyszła wyborna książeczka p. t. „Plotki i Prawdy" spisane przez Pseudonima, którą polecamy naszym czytelnikom.

Przypominamy, że we Lwowie wychodzi co środę już rok drugi pismo poświęcone sprawom prawniczym p. t. *Prawnik*, pod redakcją dr. Ignacego Czemeryńskiego.

Nakładem J. N. Roma w Pelplinie w Prusach Zachodnich wyszło dzieło p. n. „Ustawy życia pobożnego" Ludwika Blozyusza, opata Lowyeńskiego, zakonu św. Benedykta.

W Poznaniu przedstawiają pierwszy raz „Klaudją" komedję W. hr. Koziebrodzkiego. Wkrótce także ma być tenże utwór młodego pisarza przedstawiony na scenie warszawskiej i na scenie lwowskiej.

— **Sprostowanie**. W artykule „odczyty dla kobiet", na stronicy 3-ciej, szpalcie 3-ciej, w wierszu 8 od góry zamiast *zadziwiający*, należy czytać *zadowalający*.

— **Kraków** d. 21. listopada. Przewodniczący: Korczyński. Sędziowie: Jaworski, Nowak, Przesmycki, Smolarski. Zastępca nadprokuratora: Piller. Obrońca: Faustyn Jakubowski. Protokolista: Unger.

Rozprawa dzisiejsza żywo zajęła umysły Krakowian i z tego to głównie powodu postanowiłem opisać ją dla waszego dziennika. Gdziekolwiek bowiem zderzyć się i mówić, to wszędzie można słyszeć, że pogadanki i dyskusje toczą się o tej rozprawie. Dlatego też jeszcze przed 9. godziną rano oblężony był prawie sąd karny przez publiczność i mnóstwo osób roiło się po korytarzach wiodących do sali rozpraw. Sala przepełniona była widzami, a w publice tej, co rzecz dość rzadka, znajdowali się tak zakonnicy, jakoteż i księża świeccy. Rozprawa bowiem dzisiejsza dotyczy Karola Tobolskiego, właściciela hotelu pod Sobieskim, i Karoliny Breitl, kelnerki u niego, obwinionych o zbrodnię kradzieży. A zarazem stoi przed sądem jako oskarzony ks. Franciszek Brzechwa wikary i spowiednik przy kościele N. M. Panny w Krakowie o uczestnictwo w zbrodni tejże kradzieży.

Po zwykłych formalnościach wniósł zastępca nadprokuratora akt oskarzenia, którego treść jest następna:

W r. 1867 przejeżdżał Franciszek Sznaga recte Józef Głowacki przez Kraków, jadąc na wystawę do Paryża, i będąc w Krakowie zamieszkał w hotelu pod Sobieskim. Powracając z Paryża zajechał znowu do tego hotelu i wynajął pokoik nr. 10. Po kilkunastu dniach wyszedł rano do miasta. Może za godzinę dowiaduje się p. Tobolski, że jego znajomy gość zasłabł nagle w mieście. Pojechano po niego i przywieziono do hotelu, przywołano lekarzy i chirurga, ale to wszystko nie pomogło, bo może w 3 godziny umarł Sznaga. Zarządzono spis inwentarza pozostałości, a między aktami po nim pozostałemi znaleziono 3 konsygnacje jego własną ręką pisane numerów listów zastawnych Królestwa Polskiego, i 4 kupony z numerami od tych listów. Następnie przekonano się, że u bankiera Helcla złożone były na rzecz jego listy zastawne z temi samemi numerami, które w tych trzech konsygnacjach były spisane, brakowało jednak 5 listów, każdy na 3.000 rubli.

Minął rok, a nie wiedziano co się stało z owemi resztą listami, których numera były na konsygnacjach, dopiero w lipcu 1868 roku zmieniał ks. Brzechwa listy te część u bankiera Feintucha, a drugą część u bankiera Epsteina. Jeden atoli list z numerem na konsygnacji będącym zmieniał Tobolski u bankiera Helcla w tymże samym dniu, co i ks. Brzechwa.

Epstein wymieniał list zastawny ks. Brzechwie na obligacje indemnizacyjne i zanotował sobie dokładnie tak numer listu ks. Brzechwy, jak i swoich obligacyj. Później pokazało się, że kelnerka Breitl miała od Tobolskiego obligacją, którą ks. Brzechwa dostał za list od Epsteina. Breitlowa odcinała od tej obligacji kupony i mieniała je zwykle przez Tobolskiego.

Tymczasem spadkobiercy Sznagi postarali się, aby dochodzić co się stało z owemi listami, które zaginęły. Zdarzyło się, że Tobolski przyszedł do kasy tutejszej zmienić ostatni płatny kupon od obligacji Breitlowej i dowiedzieć się czy ta obligacja jest wylosowaną. Urzędnik Serafiński odpowiedział że nie, poczem Tobolski będąc jego znajomym, zaprosił go na piwo. Tam pytał go, jaka też jest manipulacja z kuponami, poco się trzeba podpisywać na kuponach, dlaczego lada komu się wypłaca za kupony itp. Serafińskiego to badanie zdziwiło, i powróciwszy do biura, chciał się przekonać, czy obligacja, o której mówił Tobolski, nie jest podejrzaną. Przekonał się rzeczywiście, że jest na spisie skradzionych, i zawiadomił o tem sąd. To było skazówką dla sądu, który dotąd nie był w stanie wyśledzić, gdzie się owe listy zastawne ś. p. Sznagi podziały, i na tej podstawie widzimy na ławie oskarzonych te trzy wyżej wymienione osobistości.

Po akcie oskarzenia przystąpił sąd do przesłuchiwania Tobolskiego. Tobolski w sile wieku, dość otyły, z dobrą miną, a bez uniesienia czeka spokojnie na pytania przewodniczącego.

Zapytany, żeby opowiedział cały przebieg sprawy, odpowiada, że na tak ogólne pytanie odpowiadać nie może, prosi o szczegółowe pytanie. Przewodniczący czyni zadość tej prośbie, i setki pytań, których tu właśnie dla wielkich ich ilości nie podajemy, stawia Tobolskiemu, na które on zwykle odpowiada: „nie", „nie wiem", lub daje krótkie objaśnienia.

Na podobną próbkę szczegółowych pytań był widocznie przewodniczący przygotowany, bo tak systematycznie, z taką drobiazgowością go zapytywał, że niepodobna przypuścić, czy mimo zdolności i rutyny jaką ma przewodniczący, zdołałby bez przygotowania coś podobnego uczynić. Pytania te miały ten dobry skutek, że wykazało się, iż ani jednego poszlaku, ani też najmniejszych okoliczności, odnoszących się do tych poszlaków, Tobolski obalić nie zdoła przeciwnemi dowodami. Poszlaki były następne: Tobolski był na miejscu popełnionego czynu, był w posiadaniu obligacyj, pochodzących z zagubionego listu zastawnego ś. p. Sznagi, gdyż zmieniał po tylekroć te same kupony; badał urzędnika kasowego, aby zapewno zatrzeć ślad. Następnie właśnie w tym czasie, kiedy zmieniano owe listy, wypłacił Tobolski 2 600 zlr. długu, na hipotece jego domu ciążącego, a przeszło 2.000 zlr. znaleziono przy rewizji u niego w domu. Zkąd zatem mógł jako właściciel drugorzędnego hotelu wziąć naraz właśnie tyle pieniędzy, ile mógł otrzymać za sprzedane listy zastawne. Następnie w śledztwie zeznała siostra Breitlowej i Oleksińska, jej znajoma, iż słyszała, że Breitlowa w gniewie na Tobolskiego, bo okazał jej się podobno w miłości niestałym, miała powiedzieć, dowiedziawszy się, że przeciw niemu śledztwo zarządzono: „Gdybym chciała, toby on wraz z żoną po nogach mię całowali, bo chociaż jest w ręku sądu, ale sąd bezemnie nie da sobie rady." Wreszcie i to niesłabo rzuca światło na całą tę sprawę, że podczas śledztwa sfałszowano w sądzie protokoł, na którym spisane były numera owych obligacyj, które przy rewizji znaleziono u ks. Brzechwy, a których duplikat spisał własnoręcznie ks. Brzechwa. Otóż w tym protokole sfałszował ktoś cyfry, iż zamiast zer zrobił dziewiątki, z jedynek czwórki, a z trójek osemki. Fałszerz ten miał jednak złą i niedokładną instrukcję, bo poprawiał innym atramentem, i nie zniszczył duplikatu ks. Brzechwy. Czyn taki kompromituje bardzo całą sprawę, i budzi niemałe podejrzenie.

Zarzutów powyższych mimo przytomności umysłu, oszczędności w wyrażeniach i mimo uwagi na wypowiedziana słowa, nie był w stanie, jakeśmy to powiedzieli, Tobolski skutecznie odeprzeć.

Po nim przesłuchiwano Karolinę Breitl, kobietę widocznie bardzo sprytną i przytomną, która opowiada, że była przy śmierci Sznagi, że jednak o kradzieży, lub owych listach nic nie wie. Co się zaś tyczy owej obligacji od Tobolskiego, to powiada, że w roku 1868 dała Tobolskiemu około 700 złr., które sobie zaoszczędziła podczas pięcioletniej służby w hotelu, aby jej kupił obligacje. On jej to zrobił, i za 3 dni dał obligację na 1.000 złr., od której w należytym czasie odcinała kupony, i jemu dwa razy dawała, aby je wymienił, a trzeci kupon Norbertowi Hammerowi, jej spodziewanemu narzeczonemu. Zkąd jednak Tobolski wziął te obligacje, nie wie. Co do zeznań jej siostry i Oleksińskiej, które zeznały w śledztwie, iż Breitlowa po śmierci Sznagi znalazła za komodą u niego w pokoju, i te oddała Tobolskiemu, a za to jakoby wynagrodzenie dostała tę na 1.000 złr. obligację, przeczy stanowczo. O księdzu Brzechwie nic nie wie, bo go nie znała.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że żona Tobolskiego jest siostrą rodzoną ks. Jasińskiego, będącego kolegą ks. Brzechwy, również będącego przy kościele N. Panny Marji w Krakowie, i że jest domniemanie, iż tą drogą doszły listy Sznagi do rąk ks. Brzechwy. (D. c. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, 20. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*.) W ostatnich 8miu dniach mieliśmy pogodę zmienną. Padał bowiem deszcz i śnieg a w środku tygodnia mieliśmy także dzień pogodny. Drogi krajowe są prawie niedostępne a na drogach łączących terytorjum moskiewskie z koleją pod Wołoczyskami, ustała prawie komunikacja. Ceny frachtu poszły w skutek tego w górę.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony a mianowicie w handlu manufaktami wełnianemi, których znaczniejsze zapasy odeszły do księstw naddunajskich. Przez Kraków przywieziono w ostatnim tygodniu do Galicji około 2500 centnarów tych artykułów. — Fabryka papieru w Sasowie otrzymuje tak liczne zamówienia z Wiednia, że nie może wszystkim odpowiedzieć. Fabryka ta wyrabia papier na cygaretta, który kupowany bywa przez wiedeńskich kupców i wraca potem z Wiednia z pewnemi zmianami do Galicji. Ponieważ sprzedaż tego artykułu odbywa się po większej części w trafikach erarjalnych, więc zwracamy ich uwagę na fakt, że handel ten wypadłby daleko korzystniej, gdyby papier sprowadzały wprost z Sassowa i same zajęły się kartonowaniem. Według obliczeń pobieżnych, trafiki mogłyby na takiej procedurze zyskać 20 prct. W handlu spirytusowym nie nastąpiła żadna zmiana, gdyż niewiadomo jeszcze, jaki będzie popyt na targach zagranicznych. Galicja w tym roku zdoła produkcją swoją zaledwie zaspokoić własne potrzeby, więc wywóz spirytusu jest wątpliwym. Za stopień spirytusu płacono 64 do 65 c. — Handel szmatami ożywił się w ostatnim tygodniu w skutek większego popytu w Czech, Morawy i Austrji. Z Galicji wywieziono w ostatnim tygodniu przez Kraków 1200 cetnarów szmat. Na chmiel jest jeszcze zawsze znaczny popyt z zagranicy ale Galicja dawno już spieniężyła swoje zapasy i posiada obecnie tylko tyle, ile potrzeba dla krajowych browarów. Za chmiel zatecki płacono 230 — 235 zł., za inne gatunki płacono 155 do 225 zł. wyższo-austrjacki chmiel płacono 110 — 125 zł., W królestwie Polskiem cena chmielu w przednim gatunku wynosiła 60 do 70 talarów.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony, ale na targach zapanowała stagnacja dla trudności w dowozie. Zboże wywiezione w ostatnim tygodniu z Galicji, przeznaczone było po większej części na rachunek dawniejszych zamówień. Kupcy nie robią w tej chwili nowych zamówień. Zboże w przednim gatunku jest zawsze za granicą poszukiwane a cena jego jest wysoką. — W handlu zbożowym wielką czynność rozwija bank krajowy, który jak się dowiadujemy, niebawem jeszcze większy udział weźmie, gdyż niezadługo zaprowadzoną zostanie komunikacja pomiędzy dworcem kolei Karola Ludwika a magazynem banku. Dla kupców zagranicznych zakupujących wielkie zapasy, bank jest instytucją bardzo dogodną. — Z Moskwy przywieziono w ostatnim tygodniu do Brodów i Podwołoczysk około 30.000 cent. zboża. Do Podwołoczysk przywieziono mianowicie dużo pszenicy, zaś do Brodów żyta. Tarnopolski powiat wysłał także wielkie zapasy zboża. Koleją Lwowsko-czerniowiecką przywieziono do Lwowa 16.000 centnarów zboża przeznaczonego do Niemiec. Zachodnie targi galicyjskie wzięły mały udział w wywozie.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 11 zlr. 50 c., żyto 180 f. 8 zlr. 50 ct., jęczmień 158 f. 6 zlr. 50 ct., owies 112 f. 3 zlr. 50 c. Ceny były stałe, ruch słaby. **Dębica**: pszenica 190 f. 11 zlr.; żyto 180 f. 8 zl. 50 c., jęczmień 158 f. 6 złr. 75 c., owies 112 f. 3 zł. 50 c. Popyt był wielki. **Przemyśl**: pszenica 190 f. 10 zł. — 11 zł., żyto 180 f. 7 zł. — 8 zł., jęczmień 158 f. 4 zł. — 5 zl., owies 112 f. 3 zł. — 3 zł. 20 c. **Tarnów**: pszenica 190 f. 11 zl. 50 c. — 12 zł., żyto 180 f. 8 zlr. 25 c. — 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 6 zlr. 75 c. — 7 zł., owies 112 f. 3 zlr. 80 c. Ceny były stałe. **Brody**: pszenica 190 f. 9 złr. 50 c. — 10 zł., żyto 180 f. 5 zł. 40 c. — 5 zlr. 80 c., jęczmień 156 f. 5 zlr. 20 c. — 5 zł. 50 c., owies 112 f. 3 zlr. 20 c. — 3 zł. 50 c., groch 200 f. 10 zl. — 10 zl. 30 c., hreczka 156 f. 5 zł. 60 c. — 5 zl. 70 c. Na pszenicę był znaczny popyt Na żyto, jęczmień i owies nie było popytu. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 9 zł. 50 c. — 10 złr., żyto 180 f. 6 zł. — 6 zł. 30 ct., jęczmień 158 f. 5 zł. 20 c., owies 112 f. 3 zł. 20 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przewieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 890 wołów, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 120 wołów.

Oświęcim d. 22. listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 472 wołów po 450 do 550 ft. sztuka. Płacono za cetnar 33 zl., kolorowe do Prus 34 zł. Wszystkie sprzedano.

Woliński.

Wiedeń d. 18. listopada. (Z giełdy zbożowej.) — Jak zwykle ku końcowi roku, interes zbożowy obraca się w ciasnych granicach. Zaufanie posiadaczy co do rychłego podniesienia się cen, nie jest zachwiane; owszem w skutek małych dowozów i zmniejszenia się przywozu zamorskiego do Europy zostało takowe wzmocnione, zwłaszcza że przy nadchodzącej mroźnej porze dowozy na targi się zmniejszą.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej ceny pszenicy uległy małej zmianie, ale obrót niewielki. Żyto spadło o 10 c. Jęczmień tylko najlepszy utrzymał się wcenie, lichsze gatunki spadły o 10—15 cent. Kukurudza utrzymuje się w cenie. Owies mało ma pokupu, spadł o 3 c. O mąkę mały popyt, ceny bez zmiany; gdyby jednak byli konsumenci, mogliby ją po zniżonej cenie kupować.

Notowano urzędownie:

Przenicę $85\frac{1}{2}$ ft. 7.05—7.10, za 88 ft. 7.15—7.25.; żyto 80 ft. loco Wiedeń 4.15; jęczmień 72 ft. 3.17, 74 ft. 3.50; kukurudzę węgierską (za centnar cłowy) 5; owies węgierski 48—52 ft. 2.16—2,32, loco Raaba 1.98 do 2; ziemniaki 1.75, groch 9, soczewicę 9, bób 7.50. — Funt masła 0.57, topionego 0.67, szmalcu 0.38.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 20. listopada.

Posady: W szpitalu powszechnym we Lwowie 5 prymarjuszów po 1200 złr., prosektora (1200 złr.), chemika patologicznego (800 złr.), siedmiu sekundarjuszów (600 zlr.), rządcy (1000 zlr.), kasjera (800 zlr.), rachmistrza (600 zlr.), podania do 15. grudnia.

Licytacje: W sądzie pow. w Złoczowie 13 grudnia, licytacja sum na dobrach spadkobierców ś. p. Szczepana Majora w Złoczowie. Dnia 22. stycznia r. p. w sądzie krajowym lwowskim licytacja sumy 8000 złr. intabul na dobrach Ostórów na rzecz Julii z Brodzkich Fazzi.

Ostatnie wiadomości.

Rozmyślnie w tajemnicę osłaniają centraliści przebieg swej konferencji z Auerspergiem. Konferencja trwała sześć godzin. Tyle jest wiadomem, że co do różnych punktów, a osobliwie co do punktu o Galicji, objawiono wprost sprzeczne zdania, lecz że w końcu, przez wzgląd, że oporem swoim mogliby się przyczynić do rozbicia misji Auersperga i do powrotu może napowrót Hohenwarta do rządów, postanowili wspierać ministerstwo Auersperga. Do środy wieczora jednak ks. Auersperg nie zniósł się wcale z Grocholskim, nie wzywał go do pozostania w ministerstwie nowem, nic przedkładał mu swego programu. Dopokąd zaś nie porozumie się z Grocholskim, dopotąd znakiem to będzie, iż jego ministerstwo jeszcze finalnie nie przychodzi do skutku.

Dr. Grocholski był na naradach naszej delegacji, dokładnie więc wie, pod jakiemi warunkami wejść może do nowego ministerstwa za zgodą delegacji. I przekonani jesteśmy, że tych informacyj ściśle się trzymać będzie, a na podobny program, jak przedstawiają dzienniki wiedeńskie, nie przystanie. Nie chodzi bowiem krajowi o zachowanie bądź co bądź ministerstwa dla Galicji, ale obecnie już głównie i jedynie chodzić może o to, aby raz przecie zrealizowane były żądania sejmowe, a obecne ministerstwo dla Galicji było jedynie rękojmią, że rząd ku temu szczerze zmierza. Na cóż się przyda ta rękojmia, jeżeliby rząd nie zobowiązał się przeprowadzić ugodę z Galicją i przy niej obstawać?

Szkoda wielka, że delegaci nasi nie zatrzymali się dłużej w Wiedniu. Gdyby byli jeszcze dwa lub trzy dni dłużej zostali, byliby się doczekali wyjaśnienia co do programu nowego *in spe* ministerstwa, i byliby mogli zająć wobec tego programu odpowiednie stanowisko, i ani na chwilę pana Auersperga nie pozostawiać w wątpliwości. Teraz cała odpowiedzialność ciężyć będzie na panu Grocholskim. Zobaczymy, jak się wywiąże z swego zadania w tej ważnej chwili.

Donoszą z Konstantynopola: Z powodu, że Porta otrzymała stanowcze doniesienia jako Moskwa werbuje sobie ochotników w Rumunii, Serwer-basza interpelował pełnomocnika rumuńskiego w Konstantynopolu, co do tej sprawy. Ten jednak miał dać wymijającą odpowiedź, a wreszcie przyrzekł zasięgnąć u swego rządu bliższych informacyj.

Telegramy Gazety Narodowej.

Bruksela d. 23. listopada. Wczoraj podczas posiedzenia Izby tłumy ludu zebrały się przed gmachem sejmowym a potem przed rezydencją królewską, wołając: Niech żyje rok 1857, niech żyje Bara! Precz z ministrami! Niech żyje król! Tłumy te żądały, aby król dał dymisję obecnemu ministerstwu. Prezydent miasta Brukseli usiłował nakłonić tłumy do rozejścia się, ale nadaremnie. Dopiero gdy pojawili się agenci policyjni, tłumy się rozeszły opornie.

Paryż d. 23. listopada. Mianowanie pana Gontaut Biron ambasadorem w Berlinie zdaje się pewnem.

Bruksela d. 23. listopada. Po wczorajszem posiedzeniu parlamentu zebrało się ministerjum na naradę.

Według doniesienia „Indepedance" z Madrytu, Bonifacio Bras mianowany ministrem spraw zewnętrznych.

Londyn d. 23. listopada. Następca tronu ciągle słaby; zdaje się być jakiś atak gorączki tyfoidalnej.

Ze Stambułu donoszą do „Times": Porta na mocy traktatu z r. 1856 remonstruje przeciw bezpośredniemu zawieraniu umowy między Moskwą a Rumunią względem zmian w jurysdykcji konsularnej w księstwach Naddunajskich.

Na mityngu robotników w Bristolu uchwalono rezolucje w celu utworzenia rzeczypospolitej.

„Daily-News" ogłasza proponowany przez Francję projekt traktatu handlowego, ustanawiający wysokie cła przywozowe na len, konopie, wełnę i bawełnę.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6	m. 42	rano.
„ „	„ 8	„ 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Zlocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 7	m. 37	rano.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 8	„ —	wieczór.
z Czerniowiec „	„ 7	„ —	wieczór.
„ „	„ 2	„ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7	„ 24	wieczór.
„ „	„ 2	„ 50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. listopada 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje tranko-austr. 123.30. Węgierskie kredyt. 124.50. Anglo-austr. 275.50. Unionsbank 267.00. Kolei Karola Lud. 259.75. Kolej siedmiogr. 179 00. Kolei połudn. 201 90. Kolej Alfölda 186.00. Kolei Elżbiety 248.25. Kolej lwowsko-czerniow. 170 25. Węg. Nordost 165.75. Kolei północnej 213.50. Kolei Rudolfa 167.50. Węgierska Ostbahn 126.00. Indemnizacje galicyjskie 75 25. Losy z roku 1864 142.25. Usposobienie: mocne.

Nadesłane.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Kumys-Ekstrakt.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. listopada	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 25	260 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	170 00	171 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	122 50	124 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 50	84 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 75	74 25
Banku hipot. gal. 6%	88 75	89 15
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 75	76 40
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 60
Dukat cesarski	5 54	5 61
Napoleondor	9 25	9 35
Pół imperjał rosyjski	9 45	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 74	1 75
Srebro	116 50	118 00
Wiedeń d. 21 listopada		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 05	58 15
„ „ „ srebrem	67 65	67 75
Pożyczka ost. z r. 1839	289 00	290 00
Pożyczka loter. z r. 1854	92 00	92 50
„ „ „ 1860	99 80	100 20
„ „ „ 1864	139 00	139 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 00	121 50
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 75
„ „ bukow.	73 25	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	263 25	268 75
Centralny bank	55 00	57 00
Kredytowy zakład	308 30	308 50
Franko-Austrjackie	120 00	120 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	81[illegible] 00	820 00
Vereinsbank	102 00	102 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 90	92 10
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 50	186 00
Karola Ludwika	261 50	262 50
Północna Ferdynanda	[illegible]107 00	2110 00
Franciszka Józefa	210 75	211 25
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 40	170 50
Rudolfa	160 00	161 50
Siedmiogrodzka	173 75	174 25
Staatsbahn	393 00	391 00
Południowa	199 10	199 30
Tramway wied.	223 00	223 25
Łupkowska	162 25	162 75
Węgierska północno wsch.	161 50	162 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 60	104 80
„ w. a. 5%	86 50	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 75	93 00
Ferdynanda północna	105 20	105 60
Karola Ludwika dawn.	105 60	105 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 75	91 [illegible]
„ „ z III. em.	81 60	82 00
Rudolfa	90 0[illegible]	90 25
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 25
Południowej kolei	110 60	110 90
Państwowej kolei	135 50	136 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 75	97 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 00	186 50
„ Rudolfa	14 [illegible]	16 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks. Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczno.)		
Hamburg 100 mark. b.	86 75	86 85
Paryż 100 frank.	45 15	45 25
Londyn 10 ft. szter.	116 90	117 0[illegible]
Franki 100 zł ol. w p. N.	98 85	98 95

Panie K. S.

c. k. Urzedniku, po raz ostatni upominam o oddanie należytości — w przeciwnym razie wymienię całe nazwisko i urząd. 3533 1—1

Zapasy zimowe

Stary Nr. 296. — poleca — Nowy Nr. 23.

Handel Karola Bałłabana

pod Złotym Kogutem ulica Halicka róg Wałowej:

100 beczułek
Moskali
a 2 złr. 50 ct.

7500 funtów
Powideł węgier.
1 fnt 22 ct. wag. wiedeń.
Oryginalna beczułka 100 fnt. 18 zł.

4000 funtów
Bryndzy węg.
doskonałej. fnt. 40 ct.

Musztarda
kremska, 1 butelka 70 c. ½ butelki 35 ct., ¼ butelki 18 ct.

1800 funtów
Maronów włosk.
a 24 ct.

1200 funtów
Miodu
a 36 ct.

400 funtów
Marmolady
włoskiej, a 56 ct.

20 beczek
Śledzi
para — 1 ikrzak i 1 mleczak 15 c.
Holenderskie, sztuka 12 ct.
Marynowane, sztuka 12 ct.

Wielkie zapasy
Kawy
w każdym gatunku,

Rodzynki
Migdały,
Daktyle, Cykata
i wszelkie Bakalia.

Biszkoty angiel.
(*Alberte*), *Quen*, *Combination*, *Craknel*, *Osborn*, *Pearl*
mieszane i osobno w puszkach po 2 i 8 funtów i pojedyńczo fnt **1.20.**

100 sztuk
Andrutów
wanilowych, orzechowych, czekoladowych 1.80.

Polecając mój skład **świeżemi towarami** zaopatrzony, uwiadamiam, iż **za opakowanie** tychże na prowincję **nic nie liczę,** wyjąwszy słoje lub baryłki na mokre towary po cenie kosztu. Szanownym odbiorcom za **guldenów 50 odstawiam towar na każdą stację kolejewową w Galicji franko, nie licząc nic za opakowanie.** W ten sposób towar przezemnie wysłany na pojedyuczych stacjach kolei żelazuych, nie przewyższa cenę, po jakiej go sprzedaję we własnym handlu we Lwowie.

W końcu mogę szanownych moich odbiorców zapewnić, że zapasy powyżej podane rzeczywiście w magazynach moich się znajdują jako też że z łaski Bożej i moich wielce szanownych gości, zapasy te znacznie i codziennie się zmniejszają.

Zalecając mój handel ogłoszeniami w Gazecie i podając od czasu do czasu ceny towarów do publicznej wiadomości, nikomu tem szkodzić nie zamyślam owszem życzę każdemu, kto jak ja pracuje mozolnie od rana do późnej nocy, kto równie jak i ja stara się zadowolnić kupujących **dobrą usługą, rzetelną wagą i miarą. wyśmienitym towarem, sprzedając go po najniższych cenach,** by tak samo jak ja cieszył się względami szanownej publiczności, i taką pozyskał sobie reputację, jaką mój handel posiada.

Towary zawsze sprowadzałem i sprowadzam w **najlepszej jakości i z najpierwszych źródeł jakoteż od firm najpewniejszych,** mogę zatem śmiało powiedzieć, że niema znaczniejszego domu na kontynencie i do Galicji robiącego z którym nie miałbym handlowego stosunku. Nie podróżuję wprawdzie za granice, bo taka podróż spowodowałaby znaczne koszta, któreby na towarze odbić potrzeba. Towar w naszym handlu składa się z kilku tylko gatunków, chodzić więc może jedynie o jakość towaru, a o jakości każdego czasu przekonać się można z nadesłanych próbek bez najmniejszych wydatków na koszta podróży chyba kilka centów na spłacenie listu.

Niezważając wcale na głosy wrogie mojemu interesowi, **będę jak pierwiej i nadal podawał stałe ceny towarów do publicznej wiadomości i będę jak i dotąd i nadal starać się tak najlepszym towarem, jakoteż najniższą ceną służyć szanownej publiczności.** 3504 2—?

MAGAZYN

towarów kolonialnych i wszelkich korzennych oraz HERBATY i WIN

wszelkich gatunków od najtańszych do najdoborniejszych, różnych **PRZYSMAKÓW i ŁAKOCI** najwyszukańszych

ADOLFA MAŃKOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej Nr. stary 17 / nowy 10

poleca zapasy swoje szanownej Publiczności.

Sprowadzając zawsze w właściwym czasie wszystko, czego szan. Publiczność w podobnym Magazynie zażądać może, a chcąc i najwybredniejsze zadowolić życzenia, — przyjąłem zasadę: **sprowadzać towary tylko wyborowej jakości od firm najpewniejszych** — tą drogą idąc, pochlebiam sobie, iż pozyskałem uznanie niepodzielne wszystkich moich szanownych P. T. odbiorców. 35 5 2—6

Dotąd nie miałem zwyczaju ogłaszać się przez pisma publiczne, — szumne jednak sążniste anonse, zapełniające ostatnią stronnicę dzienników, doniesieniami o kolosalnych zapasach towarów **po cenach oznaczonych, mającemi na celu tylko obałamucenie dobrej wiary kupującej publiczności,** powodują mię do przypomnienia się szanownym moim P. T. odbiorcom tutejszym i zamiejscowym, tem więcej, **że będąc tej jesieni za granicą na pierwszych targach handlowych, pozawiązywałem stosunki z nowemi firmami, i skład mój uzupełniłem do tego stopnia, iż każdemu żądaniu zadość uczynić jestem w stanie.**

Przy wyborowej, pierwszorzednej jakości towarów, ceny oznaczam stosunkowo najniższe, licząc jedynie na znaczny odbyt. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam i wysełam niezwłocznie

Lwów 17. listopada 1871. **A. Mańkowski.**

Futro

Niedźwiedzie — bardzo dobre, są do zbycia. Chęć mający kupić, może się zgłosić do **Terejana Gimnazjum Franc. Józefa** w zabudowaniu OO. Bernardynów. 2—3

Maść żelazista

Józefa Fürsta, aptekarza, w Pradze, leczy rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 8 dni. 3125 13—?

Pudełko 40 c.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Stanisławowie w apt. p. A. Beil zresztą do nabycia za pośrednictwem aptek.

Bardzo ważne dla

cierpiących na oczy

w niczem co do skutków leczniczych niezrównana od 1822 we wszystkich częściach świata znana i wsławiona

prawdziwa woda do ócz

Dra White, wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt w Grossbreitenbach w Turyngii (na co przy knpnie *osobliwie* należy baczyć) pomogła już *tysiącom na rozmaite słabości ócz, przedewszystkiem działa takowa wzmacniająco i ochrania od oślepienia, takowa używa powszechnej sławy światowej,* co dowodzą nadchodzące codziennie listy *pochwalne i świadectwa.* Takowa jest koncesjonowana i przez *władze medyczne rozbierana* i zatwierdzona jako najlepszy *środek wzmacniający i leczniczy.* Flakonik 10 srgr. 3127 8—10

Dostać można we Lwowie w aptece pod srebr. orłem Zygmunta Ruckera.

Panie Tr. Ehrhardt! Bądź pan łaskaw i przyszlij mi (zamówienie) znowu pańskiej **prawdziwej wody do ócz Dr. Withe. Dzięki Bogu takowa pomogła mnie i innym osobom,** którym z grzeczności udzielałem. Obenstaufe w Bawarji 20/10 1870. Jan Eiteler, kupiec.

Panie Tr. Ehrhardt! Pańska wsławiona woda do ócz Dr. Withe, jest prawdziwym środkiem powszechnym dla cierpiących na oczy, przeto upraszam pana, jak najsp,eszniej przysłać mi za 3 talary itd. Ottensheim, w wyższej Austrji 28/6 1870. Franz Dinghofer, c. k. pocztmistrz.

Wszelkie środki do

DEZINFEKCJI

kanałów, tranzetów, odpływów, stajen i t. p. po cenach następujących:

	Cetnar	— funt
Wapno karbolowe .	24 złr.	28 ct.
Wapno chlorowe . .	20 „	25 „
Siarkan żelaza . .	8 „	10 „
Kwas karbolowy . .	36 „	40 „

w składzie materjałów

Piotra Mikolascha we Lwowie. 5—6

Wieś Łutowiska

w Starostwie Samborskiem pół mili od przyszłej stacji kolei Dniestrzańskiej, obejmująca 280 morgów roli, 55 łąk, 15 pastwisk i 85 lasu wysoko piennego, jest pod korzystnemi warunkami z inwentarzem lub inwentarza do sprzedania.

Bliższe warunki udziela Adwokat Dr. Witz w Samborze, Zarząd ekonomiczny w Nadybach, poczta Sambor, lub właściciel we Lwowie ul. Sykstuska l. 117 I. piętro.

Nakładem **Żupańskiego** wyszło dziełko pod tytułem:

BOLESŁAW CHROBRY

przez **Augusta Mosbacha.** 3425 3—3

Cena 48 centów.

We Lwowie w księgarni **Karola Wilda**

Nobla

patentowany proch do rozsadzania Dynamit.

Ze względu na zbliżającą się zimę, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na kilkakrotnie wydane przepisy o użyciu dynamitu przy każdej temperaturze. Gdy z rozmaitych stron pod nazwą: „Dynamit“ pojawiają się w handlu źle naśladowane wyroby Nobla, przezco tak często wypadki nieszczęścia są nieuniknione, za uważyć nam wypada, że na podstawie długoletnich doświadczeń i poczynionych prób o Nobla Dynamicie, który przy użyciu nie naraża na żadne niebezpieczeństwa, a któremu na mocy rozporządzeń wysokiego ces. austr. i król. węgierskiego ministerjum finansów, handlu i komunikacji, udzielono jedynie i wyłącznie upoważnienie na dowóz i transporta koleją.

Czynność dwóch fabryk może dostarczyć każdą żądaną ilość dynamitu. Tylko marką ochronną zaopatrzone skrzynie, które noszą nasze nazwisko jako pełnomocników Nobla, mogą koleją być dostarczone. Zlecenia upraszamy poczynić wprost pod adresem:

Mahler & Eschenbacher w Wiedniu.

3501 2—3

Księgarnia

F. H. RICHTERA WE LWOWIE,

poszukuje 3508 5—3

zdolnych kolporterów

pod korzystnemi warunkami.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w maryuarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 3147 9—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałosci* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

EAU DES CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku kordyljerskiego** zabezpiecza zęby od próchnienia. Metoda używania w polskim języku.

Skład główny w Paryżn na ulicy Hauteville Nr. 61; *we Lwowie* w aptece p. **Piotra Mikolasch**; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w Składach aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. p. Dra. Mankiewicza. 3308 6—24

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3148 8—24

Kamienica

I. piątrowa z oficynkami i ogrodem, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Czynsz roczny 1200 złr. — Bliższa wiadomość przy ulicy Łyczakowskiej pod Nr. nowym 87 u właściciela tego domu. Pośrednictwo nie przyjmuje się.

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd przyzwolone, zagwarantowane i przez zaprzysiężonych notarjuszów uwierzytelnione

Losowanie pieniężne

w 7 oddziałach,

którego ciągnienie nastąpi dnia **20. grudnia 1871,** a wygrane w następujących kwotach w kilkumiesiącach rozstrzygnięte będą, jako to:

250.000 mark.

1 na	150.000.	5 po	10.000.
1 „	100.000.	5 „	8.000.
1 „	50.000.	7 „	6.000.
1 „	40.000.	21 „	5.000.
1 „	30.000.	4 „	4.000.
1 „	25.000.	36 „	3.000.
2 po	20.000.	102 „	2.000.
3 „	15.000.	6 „	1.500.
4 „	12.000.	4 „	1.200.
1 na	11.000.	206 „	1.000.

i 28525 po 500, 200, 110, 100 itd. marków.

Cały los oryginalny kosztuje 4 zł.
Pół losu oryginalnego „ 2 „
Cwierć losu „ „ 1 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego polecamy najlepiej nasze przedsiębiorstwo — przytaczając rozgłośną w całym świecie dewizę:

Wo gewinnt man vieles Geld? Bei Gebrüder Lilienfeld!

gdyż pod tą dewizą otrzymano bardzo często największe wygrane.

Za nadesłaniem należytości załatwiamy zlecenia do najodleglejszych prowincyj, i wysyłamy urzędowe listy ciągnienia bezzwłocznie po losowaniu.

Wygrane będą wypłacone złotem lub srebrem we wszystkich miastach.

Odprzedający otrzymują prowizję. Jednakowoż muszą się wykazać, że mają zaufanie. 3441 6—12

Przeglądy wysyłamy bezpłatnie.

Opinję o naszej firmie da każdy kupiec w Hamburgu.

Uprasza się udać z zupełnem zaufaniem do:

Geb. Lilienfeld,

Bank- und Staatspapiere-Geschäft.
Hamburg.

Bliższych szczegółów o wszystkich losach państwowych udzielamy bezpłatnie.

Przypomina się Wielmożnemu księdzu proboszczowi r. k. w Przemyślanach, czy przedsiębrał już kroki ugodowe względem sprzedaży gruntu z probostwa r. k. w Przemyślanaah należącego, a danego przez poprzednika swego ś. p. kanonika Filaskiego — starozakonnemu Ickowi Nass. 3533 1—1

Kilku zręcznych cizelerów, złotników i rytowników na stali, którzyby podczas wystawy wiedeńskiej w Wiedniu pozostać zamierzali, mogą zaraz otrzymać miejsce pod korzystnemi warunkami w c. k. nadwornej fabryce towarów złotniczych (k. k. Hofsilberwaaren-Fabrik in Wien, Afrikanergasse N. 5). 3523 1—3

L. 687. (3—3)

Konkurs.

Posada Sekretarza z obowiązkiem pełnienia służby Policji Rewizora przy urzędzie gminnym w Dobromilu z roczną płacą 400 złr. w. a. jest do obsadzenia. Podania mają być w potrzebne allegata zaopatrzone i do dnia 10. grudnia 1871 do Urzędu gminnego wniesione.

Naczelnik gminy.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, Z Iodanem Potasu
Pª J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich podaję do wiadomości, że w zastępstwie kilku pierwszorzędnych domów zagranicznych zakupuję w drodze komisowej

Koniczynę w Galicji

Mogę łatwiej jak ktokolwiekbądź tu w miejscu ofiarować najwyższą cenę, upraszam więc pp. sprzedających we własnym ich interesie o zgłaszanie się **wprost** do mnie, z ominięciem używanych tu pośrednictw, które sprzedającego nie niepotrzebnie na koszta narażają.

Od znanych, lub dobrze mi poleconych osób, kupuję po nadesłaniu próbki, nawet z późniejszą dostawą i wypłacam odpowiedni zadatek.

Bliższą wiadomość powziąść można w mem *pomieszkaniu przy placu Katedralnym pod l. 46. we Lwowie.* 3533 1—2

Aleksander Lierhammer.

Liebiga Kumys-Ekstrakt

(preparowane mleko stepowe).

Temu to środkowi należy się według orzeczenia pierwszorzędnych znakomitości medycznych pomiędzy środkami przeciw suchotom pierwsze miejsce. Takowy leczy szybko i niezawodnie: Suchoty (nawet w wysokim stopniu) gruźlicę (symptomy: kaszel z krwią hektyczna febra, zaparcie oddechu), katary żołądkowe, kiszek i kanału oddechowego, bezkrewność, bladaczkę, astmę, wyniszczenia, na suchoty grzbietu pacierzowego, na histerję i osłabienie nerwów.

Cena flaszeczki 1 złr. a. w. W skrzyneczkach o 4 flaszkach i więcej. Wysyłkę na prowincje uskutecznia: 3527 1—10

General-Depot von Liebig's Kumys-Extract:
WIEN, Margarethenstrasse Nr. 67.

Uwaga. Pacienci, którzy bezskutecznie używali rozmaitych środków, raczą z pełnem zaufaniem popróbować kurację z mleka stepowego. Broszury na żądanie bezpłatnie.

Pierwsza nagroda **medal złoty.** — Uwieńczona nagrodami — Pierwsza nagroda **medal srebrny.**

od Wys. ces. król. rządu **wielokrotnie wypróbowane** — wyłącz. uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okień,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cnt. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 31091I 8—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. Popelarz

c. k. liweranat nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. — Największa oszczędność drzewa.

ANTITUSSIN,

Smyrneński ekstrakt winogronowy.

Doświadczony środek (złożony z najszlachetniejszych winogron smyrneńskich i orientalnych ziół leczniczych) dla tych, którzy cierpią na dolegliwości kataralne, piersiowe i płucowe, na kaszel wszelkiego rodzaju — nawet pomaga ten środek tym, którzy w wysokim stopniu na suchoty cierpią.

Cena flakonika 1 zł. 50 c. 3302 7—?

We Lwowie w aptece A. Berlinera.

W tejże aptece dostanie

SŁAWNEJ HERBATY MEKSYKAŃSKIEJ

przeciw cierpieniom piersiowym i tuberkulom.

Pakiecik po 1 zł. **80 c.**

Filia c. k. uprzyw.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5 -procentowe za 14 dniowem } wypowiedzeniem
5½-procentowe za 30 dniowem

na okaziciela opiewające. 3130 8—?

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócć uwaagę: Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt., „ „ Keler apt., „ „ J. Berger, „ *Brzeżanach* Zminkowski, „ *Brodach* Ed. Liska ap., „ „ E. Grünnspann, ap., „ „ M. S. Francos, „ *Chodorowie* Z. J. Krynicki, „ *Czerniowcach* St. Agopsowicz, „ „ Brzozowski, „ *Czerniowcach* Ig. Schnirch,

w *Dobromilu* A. Grotowski, ap., „ *Drohobyczu* Kleczkowski, „ *Glinianach* Helm. apt., „ *Husiatynie* A. Sadtlberger, „ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap., „ *Kałuszu* Buchalski, „ „ Rzaczyński, „ *Kołomyji* Daw. Kramer, „ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap., „ „ M. Jawornicki, „ „ Józef Jahn,

w *Krakowie* Józef Trauczyński, „ *Limanowie* Ant. Müller, ap. „ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa, „ *Nowym Targu* C. Laur, „ *Podgórzu* S. Schletinger, „ *Przemyślu* Gaidetschka, „ „ E. Machalski, „ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., „ *Samborze* Kriegseisen, „ *Skolem* W. Liebesmann,

w *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz, „ *Stryju* K. Krzyżanowski, „ *Suczawie* E. Botczat, „ *Tarnopolu* A. Morawetz, „ „ C. Buchelt, „ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, „ *Wadowicach* F. Foltin, „ *Zaleszczykach* J. Kodrębski, „ *Zbarażu* N. Süssermann, „ *Złoczowie* O. Fadenhecht, „ *Żółkwi* Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

3110 8—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. — Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.